WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, SOBOTA 4 STYCZNIA 1947 R. Nr 3 (748)

Dziś W NUMERZE

Co p'szą o Polsce dziennikarze francuscy i angielscy

P. Schuhmacher chce zarobić na zbrodniach Majdanka

Rośnie koło P. P. R. Widzewskiej Manufaktury

GŁOS POLSKI W SPRAWIE NIEMIEC

zostanie wysłuchany w Londynie

Polska została zaproszona

na zebranie zastępców ministrów spraw zagranicznych

LONDYN, 2.1 (PAP). Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych podał do wiadomości, że w imieniu rady ministrów spraw zagranicznych rozesłano zaproszenia na zebranie zastępców ministrów, którzy obradować będą w Londynie od 14 bm.

Zaproszenia rozesłano: Australii, Belgii, Białorusi, Brazylii, Chinom, Czechosłowacji, Danii, Grecji, Holandii, Indiom, Jugosławii, Kanadzie, Luksemburgowi, Norwegii, Nowej Zelandii, Polsce, Ukrainie i Unii Południowo - Afrykańskiej. Państwa te będą mogły przedstawić swe poglądy na temat traktatu pokojowego dla Niemiec zastępcom ministrów spraw zagranicznych, którzy będą pracować w Lancaster House w Londynie do połowy lutego.

Dotychczas wiadomo o mianowaniu zastępcy ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii sir Williama Stranga i Stanów Zjednoczonych Roberta Murphy. Obaj oni są doradcami politycznymi w sojuszniczej radzie kontrolnej.

Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera stwierdza, że głównym zadaniem zastępców ministrów spraw zagranicznych jest opracowanie sprawozdania na marcowe posiedzenie rady ministrów w Moskwie.

Kolejność prac nad traktatem pokojowym dla Niemiec jest analogiczna do porządku ustalonego przy opracowywaniu traktatów pokojowych dla satelitów osi, Rada Ministrów opracuje pierwszą redakcję traktatów dla Niemiec i Austrii, a następnie po przedyskutowaniu przez konferencję pokojową, ostatecznie ustali ich brzmienie.

Zastępcy ministrów mają obecnie przygotować wniosek dotyczący udziału Chin i niektórych europejskich państw sojuszniczych jak Polska, Belgia, Holandia, Dania i Czechosłowacja w pracach nad przygotowaniem projektów traktatowych. Ostateczną decyzję w tej sprawie powezmą czterej ministrowie spraw zagranicznych w czasie spotkania w Moskwie.

Noworoczne przemówienie marszałka Tito

Jugosławia przechodzi do gospodarki planowej

BELGRAD, 2.1. (SAP). Marszałek Tito w przemówieniu noworocznym, wygłoszonym przez radio oświadczył, że Jugosławia zawdzięcza swe szybkie powstawanie z ruin „jedności,wytrwałości i pracowitości" swojego ludu, przy czym zwrócił się do narodu z apelem, aby w roku 1947 w dalszym ciągu nie szczędził wysiłków, celem „podniesienia swego poziomu zarówno życiowego, jak i kulturalnego".

Marszałek Tito przytacza, że w okresie tych 12 miesięcy odbudowano 250.000 domów, wyremontowano około tysiąca km toru kolejowego i setki mostów, odremontowano i uruchomiono cały szereg zburzonych fabryk i wybudowano dużą ilość nowych, dzięki pełnej poświęcenia pracy, w której niejednokrotnie brała udział ochotniczo młodzież jugosłowiańska. „Moglibyśmy tego wszystkiego dokonać dzięki temu — mówił marsz. Tito — że władza jest w rękach ludu, a wszystkie najważniejsze środki produkcji — w rękach robotników".

„W tym roku zaczniemy prowadzić gospodarkę planową, zaczniemy pięciolatkę uprzemysłowienia i elektryfikacji kraju. Nie żałujmy naszych wysiłków, aby sprostać temu trudnemu zadaniu".

Zwycięstwo demokracji w wyborach

położy kres tułaczce za chlebem

Polacy we Francji wzywają rodaków w kraju do głosowania na listę Bloku Demokratycznego

PARYŻ, 2.1 (Obsł. wł.).

Zbliżające się wybory znalazły głęboki oddźwięk w ludności polskiej przebywającej poza granicami kraju.

W wielu miejscowościach zamieszkałych przez Polaków, Rada Narodowa Polaków we Francji zorganizowała szereg wieców pod hasłem „stanowisko emigracji wobec wyborów w kraju".

Na wiecach przemawiali przedstawiciele Rady Narodowej, Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Organizacji Pomocy Ojczyźnie, Zw. Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej i Zw. Osadników i Robotników Rolnych.

Na wiecach, które odbyły się w Paryżu, Lens, Rouboix, Valenciennes, Lille, Tuluzie, Reims, Bordeaux, Marsylii, Lionie, Grenoble, Amiens, Dijon, Langwy, Meriocourt i 70 innych miejscowościach przyjęto następującą rezolucję:

„Polacy we Francji zwracają się z gorącym apelem do tych rodaków w kraju, którzy się jeszcze wahają lub są na błędnej drodze, by zdecydowanie w nadchodzących wyborach oddali swe głosy na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych, zwycięstwo którego położy kres naszej tułaczce za chlebem i pozwoli powrócić do Ojczyzny, by wspólnie i spokojnie pracować dla materialnego i kulturalnego rozkwitu całego narodu".

W wyborach zwycięży lewica

„Times" o sytuacji w Polsce

LONDYN, 2.1. (PAP.) Londyński „Times" w specjalnym noworocznym przeglądzie światowym poświęca artykuł również i Polsce.

Pisząc o trudnościach politycznych Polski „Times" zaznacza, że mimo to „uczyniono wielki wysiłek w kierunku odbudowy gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie zaludnienia odzyskanych terytoriów zachodnich. Stwierdzono znaczne zwiększenie produkcji węgla i ożywienie transportu a niebezpieczna sytuacja żywnościowa i zdrowotna uległa poprawie".

Wspominając dalej o dokonanym zbliżeniu PPR i PPS „Times" pisze, że „zwycięstwo lewicy w wyborach, które odbędą się w bieżącym miesiącu, uchodzi obecnie pewne".

Stawka na wojnę domową

Niedawno zlikwidowany został sztab WiN na woj. łódzkie. Sztab odbywał posiedzenie w mieszkaniu niejakiego Zygmunta Malinowskiego, prezesa koła PSL Łódź - Południe. W mieszkaniu tym w czasie rewizji znaleziono dwa pistolety i karabin.

U członka Zarządu Powiatowego PSL w Radzyniu, niejakiego Bolesława Giersza, znaleziono w czasie rewizji „Browning" i naboje, a u jednego z jego zaufanych RKM typu „Diegtariewa", składzik amunicji i niemiecki granat.

U sekretarza Koła PSL w Ojerzycach, pow. Świebodzin, Czesława Trzeskowskiego, znaleziono pistolet automatyczny typu PPSz i pistolet typu „Walter" z odpowiednim zapasem amunicji.

Te trzy fakty zaczerpnęliśmy z prasy polskiej jednego tylko, wczorajszego dnia.

Kilka dni temu jeden z publicystów „Gazety Ludowej" udowadniał — nie bez słuszności — że dla PSL łączność z podziemiem — to samobójstwo polityczne i, że w interesie własnym PSL leży jak najbardziej dobitne odgraniczenie się od podziemia. Niestety, redakcja „Gazety Ludowej" nie potrafiła tego odgraniczenia dokonać nawet przy doborze własnych współpracowników... A jeśli idzie o cały kraj, to trzeba przyznać rację słowom, które padły niedawno z ust jednego z przedstawicieli podziemia: że W TERENIE POMIEDZY PSL A TERRORYSTYCZNYMI SZAJKAMI PODZIEMA ZATARŁY SIĘ, PRAKTYCZNIE RZECZ BIORAC, WSZELKIE RÓŻNICE.

Te okoliczności mogą być nawet przykre dla niektórych działaczy PSL, którzy chcieliby zostać wierni swej demokratycznej przeszłości. Ale prawdziwości tego faktu nie potrafią zaprzeczyć nawet oni sami. Przecież o tym właśnie mówił jeden z czołowych przedstawicieli tego skrzydła PSL w czasie ostatniej Rady Naczelnej Stronnictwa.

To nie przypadek, że WiN-owski wywiad szuka sobie meliny u działacza PSL. To nie przypadek, że terenowi działacze PSL, wraz z podziemiem gromadzą broń, jako argument na wybory.

Gen. Paszkiewicz w odczycie wygłoszonym trzy dni temu w Klubie Oficerskim MON, stwierdził, że w marcu ub.r. odbyła się w Anglii konferencja, w której wzięli udział generałowie: Anders, Kopański, Maczek, Rudnicki, Tabor, Wiatr i Kukiel. Na konferencji omawiano sprawę „wojny domowej" w Polsce. Postanowiono aż do wyborów utrzymywać w kraju, za wszelką cenę, napiętą sytuację polityczną. W tym celu uzyskano dodatkowe kredyty dla gen. Tabora ,którego VI oddział finansuje bandy NSZ-owskie w kraju. Postanowiono też utrzymać szkoły dywersyjne w Glasgow.

Raczkiewiczowscy bankruci stawiają na „wojnę domową" w kraju. Polityka mikołajczykowskiego kierownictwa PSL również coraz wyraźniej zmierza do wojny domowej.

Dzień 19 stycznia musi dać druzgocącą odprawę podżegaczom do wojny domowej, musi przynieść przytłaczające zwycięstwo obozu demokracji polskiej.

Trzecia partia w USA

Amerykańskie elementy demokratyczne

jednoczą się do walki o pokój i postęp

NOWY JORK, 2.1 (PAP). — Po 2-dniowych naradach w Nowym Jorku 300 przedstawicieli postępowych organizacji politycznych z 21 stanów postanowili utworzyć partię polityczną pod nazwą „Partii postępowych obywateli Stanów Zjednoczonych".

Program nowopowstałej partii nakreślił b. minister handlu Wallace w przemówieniu, poświęconym zagadnieniom wewnętrznym Stanów Zjednoczonych. Wallace stwierdził, że wolność nie jest równoznaczna z oddaniem kraju w ręce wielkiego kapitału. Nieograniczona działalność wielkiego kapitału prowadzi nieuchonnie do depresji gospodarczej, a następnie do wojny.

Jeżeli wiara w pokój oznacza zdradę — powiedział Wallace— to jesteśmy zdrajcami.

Są ludzie, którzy w swoich postępowaniach i poglądach kierują się tylko nienawiścią wobec Związku Radzieckiego. Ludzie ci zagrażają pokojowi światowemu.

Wyrażając obawę, iż obecny Kongres może powtórzyć błędy sprzed lat 20. Wallace stwierdził, że zadaniem ludzi o poglądach postępowych jest zapobieżenie temu, aby wielki kapitał i Kongres republikański doprowadziły Stany Zjednoczone do nowej depresji. gospodarczej.

Dziennik „New York Times" jest zdania, że nowa organizacja polityczna, na czele której stoją dr Kingdon i znany rzeźbiarz Dalson, rozwinie się prawdopodobnie w trzecią wielką partię polityczną Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK, 2.1 (PAP). — Dziennik „New York Times" twierdzi, iż na skutek prawa o opłatach wyborczych, w południowych Stanach USA nie ma wolnych wyborów. Wskutek szeregu ograniczeń 6 milionów Murzynów pozbawionych jest prawa wyborczego. W stanie Karolina głosuje tylko 9 proc. ludności, a we wszystkich stanach południowych — 25 proc. ludności.

Ponad 2 miliony zł

na Fundusz Wyborczy zebrała organizacja warsz. PPR

Warszawska organizacja PPR zebrała dotychczas przeszło 2 miliony zł na Fundusz Wyborczy Polskiej Partii Robotniczej.

W akcji zbiórkowej wysunęła się na czoło Dzielnica Śródmieście.

Poszczególne dzielnice partyjne zebrały:

Dzieln.	Śródmieście	986.120 zł
„	Praga-Centralna	221.940 „
„	Powiśle	184.300 „
„	Południe	137.470 „
„	Śród. Północ	71.020 „
„	Zachód	69.000 „
„	Grochów	87.575 „
„	Kolejarze	67.640 „
„	Północ	60.710 „
„	Bródno	25.640 „
„	Targówek	40.000 „
„	Ochota	20.995 „
„	Tramwajarze	[illegible]8.900 „

Reakcja chce przedłużenia konfliktu

Postępowe koła francuskie

za natychmiastowym porozumieniem z Vietnamem

PARYŻ, 2.1 (PAP). Nadeszła wiadomość, że w Indochinach wylądowały pierwsze posiłki wojskowe z Francji. Okręt „Pasteur" o wyporności 29.253 t przewiózł do Indochin piechotę i kawalerię. Na pokładzie „...de France" mają odpłynąć do Indochin wojska spadochronowe.

Komunikat armii francuskiej stwierdza, że walki w okolicy Hanoi w ciągu środy trwały nadal. Nacisk oddziałów vietnamskich wzrósł. W Bac Nana wzdłuż drogi z Hanoi do Langson trwają silne walki między wojskami francuskimi a oddziałami Vietnamu.

Sytuacja w Indochinach charakteryzuje się w ostatnich godzinach we wzmożeniu oporu stawianego przez wojska Vietnamu.

Francuskie dzienniki postępowe akcentują konieczność natychmiastowego podjęcia bezpośrednich rokowań i przypominają, że taki był właśnie cel podróży min. Moutet. Jest widoczne, że koła reakcyjne dążą do przedłużenia konfliktu. „Franc Tireur" atakuje informacje oficjalnej agencji, która „wyraża bez żenady opinię reakcji kolonialnej".

Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zakomunikował warunki, na jakich Francja mogłaby nawiązać rokowania z półautonomicznym rządem nacjonalistycznym Viet Namu:

1) Rząd Viet Namu musi niezwłocznie nakazać zaprzestania działań wojennych. 2) Przed wszczęciem rokowań winien być zapewniony „reprezentatywny charakter" rządu Viet Namu.

W przeciągu ostatnich 24 godzin Vietnamczycy, wspierani ogniem moździerzy i artylerii, atakowali na południowy wschód od Hanoi miasto Nam Dinh — trzeci z kolei ośrodek miejski prowincji Tonkinu. W mieście Hanoi noc minęła na ogół spokojnie, jeśli nie liczyć przejściowego ognia artylerii vietnamskiej.

Ekspedycja radziecka do Antarktydy

...czna flotylla udała się na połów wielorybów

MOSKWA, 2.1. (PAP). Do południowej strefy podbiegunowej udała się pierwsza radziecka ekspedycja na połów wielorybów. Wśród całej floty statków wielorybniczych znajduje się ogromny statek-fabryka, który nadaje się do połowu i przeróbki w drodze setek wielorybów.

Załogę statków stanowią marynarze zaprawieni do podróży podbiegunowych. Należy zaznaczyć, że Rosjanie nieraz już odwiedzali południowe strefy podbiegunowe, a w początku przeszłego stulecia ekspedycja rosyjska była pierwszą, która dotarła do brzegów kontynentu Antarktydy.

Obecna ekspedycja radziecka odbywa się w ramach konwencji międzynarodowej w sprawie połowu wielorybów, podpisanej również przez Związek Radziecki.

Podwyżka cen transportu we Francji

Nowe zarządzenia rządu Bluma

PARYŻ, 2.1. (Obsł. wł.) Z dniem 2 stycznia br. wchodzi w życie zapowiedziana od dłuższego czasu zwyżka taryfy transportu miejskiego i podmiejskiego w Paryżu.

Jules Moch, francuski minister pracy w noworocznym przemówieniu, wygłoszonym przez radio, podał powody, dla których zwyżka cen transportu stała się konieczna.

„Nowy ten ciężar — powiedział Moch — który spadł na barki robotników zostanie częściowo wynagrodzony przez 5 proc. zniżkę cen na żywność i na artykuły pierwszej potrzeby."

Podwyżka taryfy wywołała niezadowolenie w masach pracujących Paryża, ponieważ dotychczas cena biletu w paryskiej kolei podziemnej (metro) wynosiła 2 fr. a obecna cena biletu — 5 fr. poważnie zaważyłaby na budżecie robotników.

Francuska partia komunistyczna stanęła na czele kampanii sprzeciwiającej się tej podwyżce, w wyniku czego rząd Bluma ogłosił pewne złagodzenie: zamiast nowouchwalonej ceny 5 fr. bilet w metro będzie kosztować 4 fr. W tym samym stosunku została podwyższona taryfa transportu podmiejskiego.

Rząd ogłosił oświadczenie, iż przeprowadza równolegle z podwyżką taryfy transportu — 5 proc. zniżkę cen na żywność i na inne artykuły pierwszej potrzeby.

Ostatnie wiadomości

RZYM Włoskie ministerstwo lotnictwa zaprzeczyło wiadomościom w sprawie oddania przez władze amerykańskie Włochom lotniska wojskowego Amendoli (Foggia). Lotnisko to jest największą bazą lotniczą Europy, nadal okupowaną przez wojska amerykańskie

LONDYN. Agencja Reutera donosi z portu La Valetta (Malta), że tamtejsi robotnicy wybili szyby w biurach administracyjnych oraz przewracali samochody urzędowe, demonstrując na rzecz zastosowania do Malty 5-dniowego tygodnia pracy, obowiązującego w stoczniach brytyjskich.

MOSKWA. Dnia 31 grudnia 1946 r. wymieniono w Kopenhadze dokumenty ratyfikacyjne umowy, zawartej między Związkiem Radzieckim a Danią w sprawie handlu zagranicznego i żeglugi.

Niemcy nie przestały być groźbą

Tajna konferencja magnatów przemysłowych w Dusseldorfie

Połączenie stref anglosaskich przedwczesne i niebezpieczne

BERLIN, 2.1. (SAP). Oficjalne pismo armii radzieckiej, wydawane w Berlinie, zamieściło artykuł wstępny, dotyczący obecnej sytuacji w Niemczech.

Autor stwierdza, że nie zostały dotychczas doszczętnie wytępione siły militaryzmu niemieckiego ani ostatecznie zlikwidowane resztki hitleryzmu.

Artykuł ten jest komentowany jako zapowiedź, iż Związek Radziecki będzie domagał się na zbliżającej konferencji Wielkiej Czwórki, zacieśnienia kontroli nad Niemcami.

Pismo oświadcza, iż resztki sił militaryzmu niemieckiego popierane są przez siły międzynarodowej reakcji, które mają nadzieję, iż Niemcy staną się satelitą państw o tendencjach imperialistycznych. Byłoby klęską dla narodu niemieckiego, gdyby siły reakcyjne znowu uzyskały w Niemczech przewagę — kończy autor artykułu.

PRAGA, 2.1. (PAP). Organ armii czechosłowackiej „Obrana Lidu" zamieszcza artykuł poddający surowej krytyce linię polityczną mocarstw zachodnich w niemieckich strefach okupacyjnych.

Artykuł zatytułowany jest: „Niemcy znowu grożą".

Zdaniem autora artykułu, było kardynalnym błędem mocarstw zachodnich, iż na samym początku okupacji nie zniosły całego ustawodawstwa hitlerowskiego. Na skutek tego w chwili obecnej hitlerowcy czują się bezpieczni i nawet ośmielają się grozić.

Pozwala się generałom niemieckim na enuncjacje w rodzaju takich, że przyczyną klęski Niemiec były... błędy Hitlera, co przeciętny Niemiec rozumie w ten sposób, że warto by spróbować nowej wojny.

Burżuazja niemiecka, konkluduje autor artykułu, nie nauczyła się niczego i nie ma żadnej nadziei, aby się mogła czegokolwiek nauczyć.

LONDYN, 2.1. (PAP). Nadeszły tu informacje, że przed świętami w Düsseldorfie odbyła się tajna konferencja niemieckich magnatów przemysłowych, zwołana przez dra Rascha, szefa administracji gospodarczej w strefie amerykańskiej i brytyjskiej.

Przedmiotem konferencji był plan podniesienia niemieckiej produkcji przemysłowej w związku z fuzją amerykańskiej i brytyjskiej stref okupacyjnych. Obrady były absolutnie tajne i prasa nie została dopuszczona.

Jednakże gazety niemieckie łączą niedawne zwolnienie z obozów 27 czołowych przemysłowców Zagłębia Ruhry z planami zwiększenia produkcji niemieckiej. Przemysłowcy ci byli internowani ze względu na ich ścisłą współpracę z Hitlerem.

Niemieckie związki zawodowe ostro krytykują fakt zwołania tajnej konferencji z udziałem dawnych członków znanego klubu przemysłowców finansowanego przez NSDAP w 1932 roku, który utorował Hitlerowi drogę do władzy.

LONDYN, 2.1. (PAP). Jak donosi korespondent dziennika „Manchester Guardian" z Paryża, rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że połączenie brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, które wchodzi w życie z dniem 1 stycznia br., jest przedwczesne i niebezpieczne.

„Francja uważa posunięcie to za przedwczesne, ponieważ przede wszystkim Wielka Czwórka winna ustalić zasady, według których mają być rozstrzygnięte przyszłe losy Niemiec.

Uważamy zjednoczenie za niebezpieczne, ponieważ jest ono dowodem większego zainteresowania dla sprawy odrodzenia Niemiec, aniżeli dla zagadnienia gospodarczego odrodzenia państw, które padły ofiarą agresji niemieckiej i które cierpią z powodu braków materialnych".

Rozbieżności w łonie partii republikańskiej

NOWY JORK, 2.1. (PAP). — W dniu 3 stycznia otwiera się w Waszyngtonie 80 Kongres Stanów Zjednoczonych, tym razem pozostający pod przemożnymi wpływami partii republikańskiej.

Koła polityczne snują przeróżne domysły na temat stanowiska, jakie Kongres ten zajmie wobec szeregu problemów, nie oczekuje się jednak naogół jakiegoś dramatycznego wyrzeczenia się współpracy międzynarodowej w tym stylu, jak to uczynił senat amerykański po pierwszej wojnie światowej wypowiadając się przeciwko udziałowi USA w Lidze Narodów.

Powszechne zainteresowanie kieruje się ku osobie senatora Vandenberga, który zdeklarował swój izolacjonizm nawet w epoce Pearl Harbour, a który obecnie oświadcza, że pragnie oddalić się jak najbardziej od uczestnictwa w konferencjach międzynarodowych.

Jak sądzą niektórzy obserwatorzy Vandenberg spodziewa się zająć stanowisko sekretarza stanu USA w 1948 roku. Mimo swych izolacjonistycznych tendencji Vandenberg dał ostatnio do zrozumienia, że sekretarz stanu Byrnes może liczyć na poparcie większości partii republikańskiej w swych rokowaniach o europejskie traktaty pokojowe, zastrzegając się zresztą, że poparcie to nie jest na razie formalnie zapewnione co do innych posunięć departamentu stanu.

Również w sprawach ekonomicznych stanowisko republikańskiej większości może być niejednolite. Zdaniem obserwatorów, z całkowitym poparciem większości republikańskiej spotka się negatywne stanowisko Departamentu Stanu wobec przedłużania akcji UNRRA lub tworzenia organizacji podobnego typu. Departament Stanu będzie natomiast musiał ubiegać się o zatwierdzenie projektu funduszu w wysokości od 300 do 400 milionów dolarów, który to fundusz ma być przeznaczony na kontynuowanie akcji pomocy Europie ze strony Stanów Zjednoczonych.

Uchodzi tu za rzecz prawie pewną, że Kongres opanowany przez republikanów będzie nalegał na prawo opiniowania, które konkretnie kraje mają uzyskać pomoc w przezwyciężeniu trudności w roku 1947.

Polonia francuska na Daninę Narodową

PARYŻ, 2.1. (PAP). — Z miejscowości St. Hilaire (departament Marne) wpłynęła pierwsza lista składek na rzecz Daniny Narodowej opiewająca na 25 tysięcy franków. Z całej Francji napływają dary w postaci sum pieniężnych oraz kosztowności i obrączek ślubnych.

Rada Narodowa Polaków we Francji w okręgu Pas de Calais w uchwalonej rezolucji m. in. oświadcza: „Ani jeden obywatel polski nie zabraknie na honorowej liście. Dotrzemy do każdego domu polskiego. W odpowiedzi Churchillowi i Bevinowi zbierzemy tu u nas w okręgu 2 miliony franków". Wszyscy [illegible] okręgu zadeklarowali jednomyślnie [illegible] na Daninę Narodową.

Pozdrowienia Komitetu Słowiańskiego w Belgradzie

BELGRAD, 2.1. (PAP). Centralny Komitet Słowiański w Belgradzie ogłosił pozdrowienia Noworoczne dla wszystkich narodów słowiańskich. Pozdrawiając Naród Polski i prezydenta KRN Bieruta — Komitet stwierdził, że ruiny Warszawy świadczą o niezwyciężoności miłującej wolność słowiańskiej Polski.

Życzenia noworoczne Komitetu Wszechsłowiańskiego

MOSKWA, 2.1. (PAP). Komitet Wszechsłowiański w Moskwie przesłał na ręce przewodniczącego Komitetu Wszechsłowiańskiego w Belgradzie serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku.

Życzenia noworoczne zostały przesłane [illegible] Komitetów Słowiańskich w Jugosławii, Pradze, [illegible] oraz przewodniczącego Komitetu Amerykanów pochodzenia słowiańskiego w Stanach Zjednoczonych, Leona Krzyckiego. Komitet Wszechsłowiański wyraża nadzieję, że w nadchodzącym roku skonsoliduje się przyjaźń i braterstwo wśród narodów słowiańskich, które walczą o wykorzenienie pozostałości faszyzmu oraz tworzą podstawy [illegible] pokoju i demokracji.

Odwetowe kazanie arcybiskupa Kolonii

BERLIN, 2.1. (Obsł. wł.) Jak donosi agencja France Presse, mgr. Frings, kardynał arcybiskup Kolonii, stwierdził w swoim kazaniu noworocznym, że naród niemiecki nie jest zbiorowo odpowiedzialny.

Poza tym kardynał zaprotestował przeciwko wysiedleniu milionów Niemców z terenów wschodnich i wezwał mocarstwa okupacyjne do zaradzenia temu.

„Niech sprzymierzeni nie zapominają — powiedział kardynał — że dla uspokojenia Europy, należy naprawić niesprawiedliwości".

Przywódca socjalistów holenderskich głosi współpracę z Niemcami

HAGA, 2.1 (Obsł. wł.) Jak donosi agencja France Presse, prezes partii socjalistycznej Koos Vorrink wypowiedział się za zbliżeniem z Niemcami i współpracą gospodarczą narodów europejskich.

W swoim przemówieniu noworocznym stwierdził on: „Ponieważ jesteśmy zmuszeni żyć z Niemcami, musimy rozmawiać z nimi".

73 działaczy związkowych kandyduje do Sejmu z listy Bloku Demokratycznego

Komisja Centralna Związków Zawodowych ogłosiła listę kandydatów na posłów z ramienia Związków Zawodowych, figurujących na liście Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Na czołowych miejscach list figurują nazwiska wybitnych działaczy związkowych, członków prezydium KCZZ. Są to tow. tow.:

WITASZEWSKI KAZIMIERZ, Przewodniczący KCZZ kandyduje w okr. Łódź - miasto,

RUSINEK KAZIMIERZ, Sekretarz Generalny KCZZ kandyduje w okr. Gdynia,

KURYŁOWICZ ADAM, Wiceprzewodniczący KCZZ i przewodn. Zarz. Gł. ZSK kandyduje w okr. Katowice,

SZCZĘSNIAK JÓZEF, Wiceprzewodniczący KCZZ i przewodn. Zarz. Gł. Centr. Zw. Zaw. Górników kandyduje w okr. Będzin,

SOKORSKI WŁODZIMIERZ, Sekretarz KCZZ kandyduje w okr. Wrocław II,

MOTYKA LUCJAN, Sekretarz KCZZ kandyduje w okr. Chrzanów,

BURSKI ALEKSANDER, Czł. Prez. KCZZ i przewodn. Zarz. Gł. Zw Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włókienniczego kandyduje w okr. Piotrków,

CZERWIŃSKI MARIAN, Czł. Prezydium KCZZ kandyduje w okr. Chrzanów,

KWIATKOWSKI STANISŁAW, Czł. Prezydium KCZZ kandyduje w okr. Świebodzin,

GAJEWSKI PIOTR, Czł. Prez. KCZZ i przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. kandyduje w okr. Warszawa - m.

Ogółem z listy Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych kandyduje w całym kraju 73 działaczy związkowych.

Józef Winiewicz ambasadorem Polski w Waszyngtonie

Ambasadorem R. P. w Waszyngtonie mianowany został dotychczasowy charge d'affaires R. P. w Londynie Józef Winiewicz. Dotychczasowy ambasador dr Oskar Lange zostaje stałym delegatem Polski przy ONZ i Radzie Bezpieczeństwa.

Nowomianowany ambasador był delegatem Polski na obie sesje Narodów Zjednoczonych oraz na konferencję pokojową w Paryżu.

Prezydent Bierut dziękuje za życzenia noworoczne

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut, składa serdeczne podziękowanie urzędom, partiom politycznym, organizacjom społecznym i młodzieżowym, stowarzyszeniom, instytucjom oraz osobom prywatnym za nadesłane życzenia Noworoczne.

Wymiana depesz z życzeniami noworocznymi

Komitet ogólnosłowiański w Belgradzie nadesłał na ręce Prezydenta KRN, ob. Bieruta następującą depeszę:

Do Pana Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, Bolesława Bieruta.

Ogólnosłowiański Komitet przesyła Panu braterskie życzenia i pozdrowienia noworoczne, życząc Panu i bohaterskiemu narodowi polskiemu w roku 1947 wielkich osiągnięć w dziele budowy wielkiej, suwerennej, demokratycznej Polski.

MASLARICZ
MOCZAŁOW

Prezydent Bierut odpowiedział na te życzenia następującą depeszą:

Do Komitetu Ogólnosłowiańskiego w Belgradzie.

Dziękując za nadesłane życzenia noworoczne dla narodu polskiego, proszę przyjąć gorące pozdrowienia i życzenia pomyślnej pracy nad zbliżeniem i wzajemną współpracą narodów słowiańskich.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
BOLESŁAW BIERUT

Dar Irlandii dla Polski

Z Dublina nadeszła wiadomość, że rząd irlandzki zaofiarował Polsce 2.000 sztuk bydła rzeźnego.

Bydło to zostało już na koszt tego rządu ubite, a mięso w ilości 550 ton oraz 2.000 skór bydlęcych wysłane statkiem chłodniczym do Gdyni.

Działacze PSL przyznają się do współpracy z wywiadem WiN

Co ujawnia proces w Katowicach

W trzecim dniu procesu zeznawał w dalszym ciągu osk. Emil Wehrstein, b. starosta w Drohobyczu. Zeznania jego dowodzą, że wywiad WiN zbierał informacje, nie fatygując się, aby sprawdzić ich wiarygodność.

W związku z tym, że oskarżony zeznał w dniu poprzednim, iż wiadomości, zbierane przez wywiad WiN mają docierać do czynników rządowych drogą infiltracji, odczytane zostają fragmenty raportów; sporządzonych przez niego.

W jednym z raportów nazywa on obóz demokratyczny — komuną.

W związku z tym pyta prokurator: — „A może to reminiscencja z czasów starostwa drohobyckiego, kiedy nawet przynależność do związków zawodowych określano, jako komunę?

Oskarżony zmieszany milczy.

Inne raporty mówią o konieczności rozprawy orężnej ze Związkiem Radzieckim przy pomocy państw anglosaskich.

W innym raporcie opisuje oskarżony z satysfakcją „wiwaty na cześć PSL i wodza narodu Mikołajczyka i okrzyki antyradzieckie". „Nie brakowało również okrzyków przeciw Żydom" — notuje dalej informacja Wehrsteina.

Prokurator odczytuje dalej urywki z raportów, dotyczące dyslokacji wojska, rozmieszczenia dział przeciwlotniczych i składów amunicji.

W krzyżowym ogniu pytań prokuratorów oskarżony przyznaje się w końcu, że wiedział, iż WiN jest organizacją nielegalną.

Zeznaje następnie czwarty oskarżony, dr Józef Brudniak do roku 1939 starosta w Chorzowie. Przyznaje się on do udziału w nielegalnej organizacji, nie przyznaje się do szpiegostwa.

Brudniak opowiada podobną bajeczkę jak Wehrstein o tym, że WiN miał być zalegalizowany i że celem jego była współpraca z Rządem.

Oskarżony w lipcu 1945 r. stał się członkiem PSL, gdzie pozostawał do czerwca 1946 r.

Przewodniczący: Czy oskarżony czytał w prasie, że członkowie PSL współpracują z nielegalnymi organizacjami?

Osk.: Czytałem.

Przew.: Czy oskarżony nie miał potwierdzenia tego na własnej osobie, oskarżony wiedział, że należy równocześnie do WiN i do PSL?

Osk.: Tak.

Osk. Brudniak opowiada na pytania Sądu i Prokuratury, jak to WiN zamierzał zrobić dywersję w szeregach PPS dla rozbicia jedności tej partii. Naradzano się nad osobami, które by miały dokonać tej dywersji i zatrzymano się na osobie niejakiego Bielawskiego, prezesa powiatowego PSL.

Na tym rozprawę przerwano do dnia 2 stycznia br.

Udział Związków Zawodowych w kampanii wyborczej do Sejmu

Sekretarz KCZZ, tow. Włodzimierz Sokorski udzielił wyjaśnień w sprawie udziału związków zawodowych w kampanii wyborczej.

Zainteresowanie wyborami — powiedział tow. Sokorski — jest powszechne, przewyższające bodaj zainteresowanie czerwcowym referendum.

Sympatie świata pracy skłaniają się wyraźnie ku Blokowi Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. PSL próbowało w roku ubiegłym w niektórych związkach zawodowych szerzyć swoje poglądy. Zdecydowana postawa związków sprawiła, że próby te zakończyły się niepowodzeniem.

W pierwszych dniach stycznia wyjedzie do centrów wojewódzkich około 30 najaktywniejszych związkowców — działaczy KCZZ i Zarządów Głównych, którzy pozostaną w terenie do 19 stycznia, aby czuwać nad zrealizowaniem uchwały KCZZ. Pełnomocnicy ci przeprowadzą poza tym badania w sprawie położenia najszerszych mas pracowniczych. Badania te posłużą nam jako materiał w akcji dalszej poprawy bytu ludzi pracy w Polsce.

Przemysł materiałów budowlanych wykonał plan produkcji z nadwyżką

Podziękowanie Prezydenta Bieruta

Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych nadesłał na ręce Prezydenta K.R.N. Bolesława Bieruta następujący meldunek:

„Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych melduje wykonanie planu produkcji w cemencie, szkle, ceramice, kamieni, wapnie, papie i izolacji — w wysokości łącznej 103 proc. — wg obliczenia z dnia 29 grudnia 1946 r."

Prezydent Bierut odpowiedział następującą depeszą:

„Dziękuję wszystkim pracownikom Przemysłu Materiałów Budowlanych za wykonanie z nadwyżką łącznego planu pracy, który w dniu 29 grudnia 1946 r. stanowił 103 proc. w najważniejszych działach produkcji.

—«o»—

Delegacja Polonii francuskiej wręcza sztandar włókniarzom łódzkim

W sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury w Łodzi odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru pamiątkowego, ofiarowanego włókniarzom łódzkim przez Organizację Pomocy Ojczyźnie w Lille (Francja).

Wręczenia sztandaru dokonała delegacja robotników polskich z Francji, która, zwiedzając polskie ośrodki przemysłowe, przybyła ostatnio do Łodzi.

W czasie uroczystości, przewodn. delegacji tow. Wandas powiedział:

„Życzę Polakom w kraju, by w roku bieżącym zlikwidowali ostatecznie swego najgorszego wroga — rodzimy faszyzm".

Podwyższenie norm przywozu pieniędzy papierowych i złota

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu, Komisja Dewizowa zezwoliła aż do odwołania na przywóz z zagranicy w ruchu podróżnych i repatriantów, zagranicznych pieniędzy papierowych, odpowiadających równowartości 100 tys. zł, według obowiązujących kursów i wyrównań na jedną osobę przyjeżdżającą do Polski.

Jednocześnie Komisja Dewizowa uchyliła poprzednie zezwolenie dotyczące przywozu przez repatriantów zagranicznych pieniędzy do równowartości 10.000 zł na osobę.

Ponadto Komisja Dewizowa zezwoliła na przywóz z zagranicy złota: a) w monetach, zarówno stanowiących w jakimkolwiek kraju ustawowy środek płatniczy, jak i nie mających nigdzie obiegu ustawowego, b) w sztabach, c) w postaci odlewów, d) przedmiotów nie posiadających znamion gotowego do użytku wyrobu, e) w stanie nie przerobionym, we wszelkiej postaci — jeżeli wartość wwożonego złota nie przekracza równowartości 100 tys. zł na jedną osobę.

Przywóz złota o wartości przekraczającej 100 tys. zł na jedną osobę dopuszczalny jest pod warunkiem zgłoszenia i zarejestrowania wwożonego złota w granicznym urzędzie celnym, który zgłoszenie to winien podać do wiadomości Komisji Dewizowej. W zgłoszeniu należy oznaczać rodzaj i wartość złota oraz nazwisko i adres.

Popierać PSL wszystkimi środkami głoszą instrukcje WiN

Przed nowym procesem we Wrocławiu

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu rozpoczyna się sensacyjny proces o przynależność do nielegalnej organizacji „WiN".

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 osób z prezesem zachodniego okręgu „WiN" Tomaszewskim Bolesławem (pseud. „Ostroga") na czele.

Jak ustaliło śledztwo, zadaniem komórki informacyjno - szpiegowskiej WiN było prowadzenie wywiadu, dotyczącego wszelkich dziedzin życia w Polsce, jak również dziedziny wojskowej. Wiadomości te, po opracowaniu były przekazywane do centrali, a następnie specjalnymi kurierami do ośrodków dyspozycyjnych za granicą.

W archiwum organizacyjnym znaleziono instrukcje przeznaczone dla kierowników terenowych nielegalnej organizacji „WiN", z których jasno wynika, jak powiązane z reakcyjno - szpiegowskim podziemiem jest Polskie Stronnictwo Ludowe. I tak np. w jednej z instrukcji czytamy:

„Stosunek do PSL jest pozytywny. Należy zrobić wszystko, by PSL nie zeszło z obranej drogi". „Drogą konspiracyjną występować w obronie PSL w wypadkach, gdy podburzane doły będą próbowały oddziaływać krytycznie na jego prace".

„Popierać PSL przez inspirowanie poglądów na poszczególne zagadnienia, dopomożenie pod względem organizacyjnym na odcinkach, gdzie PSL nie posiada ludzi wartościowych, wzmocnienie naszych wtyczek w PSL, wzmocnienie PSL przez oddanie naszych ludzi ideowych do PSL" itd

Rozprawa, w której zeznawać będzie 11 świadków oskarżenia, potrwa przypuszczalnie 3 dni.

„Rozwój ekonomiczny i siła Polski jest sprawą wielkiej wagi dla narodów Europy"

Belgijski min. odbudowy o swym pobycie w Polsce

Jean Terfve, obecny minister odbudowy Belgii i sekretarz komunistycznej partii Belgii, jest z zawodu prawnikiem, urodził się w 1907 roku w Leodium (Liège). Do 1941 r. pracował jako adwokat. Po wkroczeniu Niemców jako czynny działacz Ruchu Oporu i członek partii komunistycznej, został aresztowany. Udaje mu się jednak zbiec z więzienia i już w lipcu 1943 r. staje na czele Armée des Partisans (armii partyzanckiej).

W marcu 1945 r. zostaje sekretarzem narodowym organizacji Ruchu Oporu. Obecnie jest ministrem odbudowy Belgii: jednym z czterech ministrów komunistycznych w rządzie belgijskim.

Minister Terfve przyjechał do Polski na zaproszenie min. Kaczorowskiego, celem zapoznania się ze stanem zniszczeń i postępami odbudowy w Polsce.

Na zorganizowanej przez Ministerstwo Odbudowy konferencji prasowej podzielił się z zebranymi swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

„Pierwszym wrażeniem — stwierdził min. Terfve — jakie odniosłem po przybyciu do Polski — był ogrom cierpienia i zniszczeń wojennych, przekraczający znacznie wszystko, cokolwiek wiadome jest narodowi belgijskiemu o przejściach Polski w czasie minionej wojny.

Ale wrażeniem jeszcze silniejszym — przewyższającym nawet wrażenia ogromu zniszczeń — jest wrażenie niesłychanej prężności i woli narodu polskiego do wydźwignięcia się z gruzów i stworzenia z Polski — wspaniałego państwa.

W swojej obecnej sytuacji terytorialnej stanowi Polska nie tylko dla siebie, ale i dla całej Europy — bardzo poważną wartość ekonomiczną i polityczną. Rozwój ekonomiczny i siła Polski jest sprawą wielkiej wagi nie tylko dla narodu polskiego, ale dla narodów całej Europy — a zwłaszcza dla Belgii, która również graniczy z tak groźnym sąsiadem, jakim są Niemcy.

Sprawą dużej doniosłości dla Belgii — ciągnie min. Terfve — jest istnienie na wschodniej granicy Niemiec — państwa silnego i mocno zorganizowanego.

Dlatego też jest dla Belgii sprawą ogromnej wagi utrzymywanie z Polską bardzo ścisłych i żywych stosunków ekonomicznych. Polska jest dla Belgii — mówi dalej min Terfve — pierwszorzędnego znaczenia źródłem bogactw surowcowych. Z drugiej strony — Belgia może być pomocną Polsce w dziedzinie odbudowy, dostarczając zwłaszcza przetwory przemysłu wyspecjalizowanego.

Po powrocie do Belgii — zakończył min. Terfve — uczynię największy wysiłek, aby swemu narodowi przedstawić jasny i prawdziwy obraz oblicza Polski dzisiejszej.

Duch demokratyczny Nowej Polski jest bowiem tym duchem, który zgodny jest z dążeniami rozmiłowanego w wolności narodu belgijskiego".

Odpowiadając na pytania dziennikarzy min. Terfve poinformował zebranych o planowej gospodarce w dziedzinie odbudowy zniszczeń wojennych Belgii, o kształtowaniu się produkcji belgijskiej, stojącej obecnie niżej niż w r. 1940 oraz o wzroście kosztów utrzymania — co jest normalnym powojennym zjawiskiem.

Z najwyższym uznaniem wyraża się min. Terfve o osiągnięciach Polski na Ziemiach Odzyskanych, a rezultaty wysiłków scalenia Ziem Odzyskanych z Macierzą ocenił jako nadzwyczajne.

Minister Terfve oświadczył również, że ma zamiar skorzystać z wielu naszych doświadczeń w dziedzinie odbudowy.

Schumacher chce zarobić na zbrodniach Majdanka

Godny uwagi memoriał socjaldemokracji niemieckiej

Nie przebrzmiały jeszcze echa wystąpień Schumachera, a już zanotować możemy nowe antypolskie wystąpienia koncesjonowanej przez Anglosasów niemieckiej partii socjaldemokratycznej. Partia ta kierowana przez dawnych przywódców socjaldemokracji niemieckiej, osławionych ze swej ugodowości wobec reakcji i zasilona obecnie przez nowe elementy hitlerowskie — staje coraz bardziej na czele nagonki antypolskiej i propagandy rewizjonistycznej.

SPD nie poprzestaje już dzisiaj na wiecowaniu i agitowaniu wśród ludności niemieckiej za zmianą granic z Polską. Kierownictwo tej partii ośmielone wypowiedziami niektórych polityków zachodnich uznało, że nadszedł już czas zwrócić się oficjalnie do mocarstw sprawujących kontrolę nad Niemcami, z odpowiednimi żądaniami. W tym celu przywódcy tej partii dr Beyendorf i Loebe — były prezydent Reichstagu i obecny wydawca SPD — prowadzą na szeroką skalę akcję polegającą na zbieraniu podpisów indywidualnych pod petycjami wszystkich Niemców pochodzących ze Śląska. Petycje te domagające się umożliwienia powrotu tych Niemców na Śląsk i przyłączenia Śląska z powrotem do Rzeszy, skierowane być mają do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie.

Równolegle z tym SPD opracowało już projekt pisma, jakie zamierza skierować do Rady Kontroli. Treść tego pisma w swej bezczelności przekracza wszystko, co dotąd słyszeliśmy i dlatego warto się z nią zapoznać. Na wstępie wytyczono przeciw Polsce aż 19 punktów oskarżenia. Więc oczywiście cały obraz niedoli Niemców, którzy z naszego powodu tak bardzo cierpią. Wśród licznych pretensji nie pozbawiony wymowy jest p. 5, w którym autorzy pomstują, że Niemcom (o zgrozo!) podwyższono wysokość komornego. Niemniej ciekawa jest pretensja zawarta w p. 9. „Socjaldemokraci" p. Loebego ubolewają mianowicie, że fabrykantom niemieckim nie zapłacono w Polsce odszkodowań. Perełką jest punkt 15: **„W żaden sposób nie można się porozumieć z polską administracją. Wprowadzono język polski i wszelkie zewnętrzne oznaki władzy polskiej w miejscach publicznych"**.

SPD uważa oczywiście, że jest to nadużycie. Dlaczego ma być to niezgodne z prawem? Wyjaśnia to dalsza część memoriału.

„Wewnątrz rosyjskiej strefy okupacyjnej (!) została utrzymana polska administracja, prowizorium, z którego Polacy chcą zrobić fakt dokonany. Mocarstwa okupacyjne kilkakrotnie powtarzały, że jest to stan przejściowy, zresztą nie inaczej był on rozumiany przez nas i przez zagranicę...

Polska jest na tym terenie tylko zastępcą Aliantów. Wszystkie ograniczenia, którym dobrowolnie poddali się w Poczdamie Alianci musi także respektować mandatariusz...

Polska jako mandatariusz winna była także utrzymać gospodarczą i polityczną jedność Niemiec, umożliwić Niemcom od budowę lokalnego samorządu, opartego na demokratycznych podstawach".

Jednym słowem powinniśmy zdaniem SPD tak traktować nasze Ziemie Zachodnie, jakby miały one w najbliższym czasie zostać przyłączone do Niemiec. Ba! powinniśmy się jeszcze starać, aby ich jedność z Rzeszą nie została zerwana. Tymczasem:

„Polska jako mandatariusz uchwał poczdamskich zdyskwalifikowała się zupełnie. Zarówno Churchill jak Eden stwierdzili w r. 1945, że Polska źle traktuje swoje mniejszości, że nic nie zrobiła nawet dla własnej wewnętrznej demokracji".

Niemieccy szowiniści z SPD nie omieszkali oczywiście dołączyć się do głosu protektorów naszego PSL. Im również nie podoba się polska demokracja, bowiem piszą, że Polska „sama pozbawiona wszelkiej praworządności nie traktuje odpowiednio obcych narodowości". Jak widać, SPD żywi nadzieję, że p. Mikołajczyk lepiej obszedłby się z Niemcami i że przy rządach pupilów Churchilla i Edena żądania zawarte w liście miałyby więcej szans urzeczywistnienia. Ale to już uwaga na marginesie.

List sam naszpikowany prowokacyjnymi zwrotami pod naszym adresem w rodzaju „brutalna bezczelność", „straszliwy sadyzm", „ognisko niepokoju" stwierdza:

„Nie ma żadnego naglącego powodu do poprawek granic z r. 1937".

Streściliśmy projekt listu do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie powstrzymując się od szerszych komentarzy, bo sądzimy, że polemika jest tu zbyteczna. Myśmy polemikę zakończyli już na Wale Pomorskim, pod Kołobrzegiem i Berlinem. Jest wszakże jeden ustęp w tym liście, który wymaga paru słów omówienia.

SPD domaga się naszych Ziem Zachodnich i argumentuje to swoje żądanie tym, że kraj nasz ma „słabe zaludnienie"..., „gdyż **Polska straciła podczas wojny 1/3 swej ludności**"... Dzięki temu: „powierzchnia Państwa Polskiego w granicach z 1937 r. gwarantuje możliwość egzystencji dla większej ludności niż jej Polska posiada".

Brak słów dla określenia tego niebywałego cynizmu ludzi, którzy mienią się być przeciwnikami hitleryzmu, a mają jeszcze czelność zbijać dla siebie kapitał z hitlerowskich mordów. A może żałują, że zabrakło czasu, aby zlikwidować w czasie wojny wszystkich Polaków? Wtedy idąc po linii swego rozumowania mogliby żądać wcielenia wszystkich ziem polskich do Rzeszy. Niedaleko — jak widzimy — padło schumacherowskie jabłko od hitlerowskiej jabłoni. I takich ludzi przyjmuje się z honorami i fetuje w Londynie! I takich ludzi popiera się dziś jako najbardziej powołanych do „demokratyzacji" Niemiec!

W imię jakiego celu? Czy w imię tego samego celu, dla którego od czasu do czasu robi się gest, że popiera się p. Mikołajczyka? W każdym bądź razie sądząc choćby na podstawie omawianego przez nas memoriału, niemiecka SPD pokłada wiarę w swoich protektorach, i z kolei sama udziela protekcji p. Mikołajczykowi, skarżąc się, że w Polsce nie ma demokracji. Łańcuch protekcji i łańcuch protegowanych. Polska już niejeden łańcuch rozerwała. Da sobie radę i z tym nowym łańcuszkiem.

Andrzej Kubacki

NA TEMATY DNIA

Rok od nacjonalizacji przemysłu

Dziś mija rok, od daty uchwalenia ustawy o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu.

Jeden rok — to bardzo niewiele dla ujawnienia się w pełni skutków tak poważnej reformy społecznej.

Niemniej, można już obecnie, po jednym roku działania ustawy o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu stwierdzić bez wątpienia dwie rzeczy:

Pierwsza — że dzięki unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu osiągnęliśmy w roku bieżącym bardzo poważne sukcesy gospodarcze, sukcesy, których nie osiągnęlibyśmy w warunkach pozostawienia przemysłu w rękach koncernów i posiadaczy akcji.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że osiągnęliśmy już rzeczywisty dobrobyt ludności. Bynajmniej. Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że nie osiągnęliśmy jeszcze nawet możliwości zaspokojenia wszystkich elementarnych potrzeb ludności pracującej.

Niemniej jest faktem, że dzięki ustawie z 3.I.1946 stworzona została mocna podstawa pod szybki rozwój gospodarczy kraju.

Naprzykład:

W unarodowionym przemyśle węglowym przekroczyliśmy roczny plan wydobycia węgla, osiągając 47 milionów ton.

Węgiel — to nasza waluta. To możność sprowadzenia niezbędnych surowców. To podstawa całego naszego przemysłu i transportu. To najważniejsza broń w walce o utrzymanie równowagi i poddźwignięcia całej naszej gospodarki narodowej.

Sukcesy w przemyśle węglowym umożliwiły wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego w przemyśle metalowym, włókienniczym, energetycznym.

Górnictwo — to nie jedyny odcinek naszego życia gospodarczego, na którym nacjonalizacja przemysłu dała realne, pożyteczne wyniki.

Bez aktu 3 stycznia 1946 r. nie możliwe do osiągnięcia byłyby te znaczne sukcesy, które odnieśliśmy w ciągu r. 1946. Bez aktu z 3 stycznia 1946 roku niemożliwa byłaby realizacja Planu Trzyletniego, planu ciepła i sytości, do którego zealizacji przystępujemy obecnie.

Druga rzecz, którą można już dziś stwierdzić ponad wszelką wątpliwość — to absolutne bankructwo tych wszystkich, którzy przy pomocy fałszu i kłamstwa starali się poderwać w społeczeństwie zaufanie do ustawy o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu, szerząc kłamliwe bujdy, że ta ustawa jest wstępem do likwidacji inicjatywy prywatnej w naszym życiu gospodarczym.

Kłamliwość tej plotki została w przeciągu tego roku zdemaskowała w pełni. Działalność i zasięg inicjatywy prywatnej nie został skrępowany przez ustawę, ale został nawet rozszerzony przez dodatkowe ustawy. W wielu dziedzinach produkcji dolna granica zatrudnienia podwyższona została do 100 robotników na zmianę.

Można już dziś stwierdzić, że rok ten dowiódł niezbicie słuszności założeń gospodarczych i trwałości systemu współdziałania inicjatywy prywatnej z unarodowionym przemysłem.

Krok naprzód

Donieśliśmy dwa dni temu, że w Nowym Jorku w czasie rozmów między ministrem Mincem a czynnikami amerykańskimi uzgodnione zostały zasady, dotyczące procedury odszkodowań dla obywateli St. Zjednoczonych za przedsiębiorstwa unarodowione ustawą z dnia 3 stycznia ub. roku. Równocześnie St. Zjednoczone zwolniły z dniem 7 bm. złoto Banku Polskiego i inne zablokowane dotąd aktywa polskie w USA.

Jak wiadomo, ustawa z 3.I.1946 r. przewidziała odszkodowanie dla właścicieli nacjonalizowanych przedsiębiorstw — i uzgodnienie procedury postępowania ze St. Zjednoczonymi stanowi krok naprzód na drodze uregulowania spraw, związanych z realizacją ustawy.

Jesteśmy oczywiście zainteresowani w rozszerzeniu naszych stosunków gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi. Leży to w interesie obu krajów. Uregulowanie spraw odszkodowań przyśpieszy niewątpliwie i ułatwi rozszerzenie naszych dotychczasowych stosunków gospodarczych z tym krajem.

Zwolnienie zablokowanych funduszów polskich czyni wreszcie zadość naszym postulatom gospodarczym. Posiada ono poważne znaczenie dla ułatwienia naszej sytuacji, zwłaszcza w pierwszej połowie br., w okresie przed żniwami, kiedy sytuacja nasza wskutek ustania pomocy UNRRA mogła być trudna.

Z satysfakcją należy podkreślić fakt, że uzgodnioną została procedura zgłaszania pretensji obywateli amerykańskich do odszkodowania za przedsiębiorstwa przejęte na Ziemiach Odzyskanych.

TRYBUNA WOLNOŚCI ORGAN Komitetu Centr. PPR

MARGINESIE

Powiedz mi, kto jest twym przyjacielem

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie na to, że najbardziej antypolskimi w Czechach są organy stronnictw prawicowych — klerykalnego „stronnictwa ludowego" i tzw. „czesko - słowackich narodowych socjalistów". Właśnie te stronnictwa starają się wszelkimi sposobami zajątrzyć stosunki pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Poseł klerykalny do parlamentu czeskiego, p. Ivo Duchaczek, był właśnie tym, który rozpoczął ostatnią akcję antypolską, wysuwając żądanie, aby rząd czeski zwrócił się do mocarstw z — beznadziejnym zresztą — domaganiem Kłodzka i Raciborza.

Ta polityka obu stronnictw prawicowych czeskich jest zrozumiała, jeśli uwzględnić, że stronnictwa te inspirowane są przez reakcyjne koła zachodu, niechętne solidarności i współpracy państw słowiańskich.

Okazuje się jednak, że ci sami bojowo - antypolscy klerykali czescy żywią gorącą sympatię do p. Mikołajczyka. Właśnie przyszedł do Warszawy ostatni numer ich głównego organu, pisma „Lidova Demokracie". I — jakżeby mogło być inaczej? — na pierwszej stronie mamy olbrzymie, krzyczące tytuły w obronie p. Mikołajczyka, rzekomo masakrowanego jeszcze przed wyborami przez obóz demokracji polskiej!

Czy nie warto by, aby uczciwi demokraci i uczciwi patrioci polscy, którzy dotąd zachowali się w szeregach PSL, postawili sobie pytanie:

„Dlaczego to tak jest, że każdy reakcjonista, marzący o zdławieniu faszystowskimi bagnetami wszelkiej demokracji w Europie, odnosi się z sympatią i szacunkiem do p. Mikołajczyka?

Dlaczego to tak jest, że każda szmatka antypolska w świecie uważa za swój punkt honoru bronić p. Mikołajczyka?

Jest takie stare powiedzonko: „Powiedz mi, kto jest twoim przyjacielem, a powiem ci, kim jesteś".

ZEZ

„WZÓR Nr 3 i WZÓR Nr 4"

Pouczające instrukcje przedwyborcze peeselowo-winowe

Leży przed nami instrukcja przedwyborcza Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie. Do instrukcji załączone są wzory reklamacji, jakie PSL poleca wnieść wszystkim tym, którzy za współdziałanie z okupantem, lub za współdziałanie z podziemnymi organizacjami faszystowskimi pozbawiani zostali na podstawie art. 2 ordynacji wyborczej prawa głosu do Sejmu Ustawodawczego.

Oto najważniejsze „kwiatki" ze wzoru, zaopatrzonego numerem 3:

„Do Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej w...

Obwodowa Komisja Wyborcza w... odmownie załatwiła moją reklamację co do uzupełnienia spisu wyborców. Komisja w uzasadnieniach swej decyzji podała, iż w okresie okupacji niemieckiej czerpałem korzyści ze współpracy gospodarczej z władzami okupacyjnymi z oczywistą szkodą dla narodu polskiego. Zarzut ten uważam za bezpodstawny...

PEWNE TRANSAKCJE Z NIEKTÓRYMI ŻOŁNIERZAMI NIEMIECKIMI BYŁY POZOROWANIEM MOJEJ DZIAŁALNOŚCI KONSPIRACYJNEJ"... itd. itd.

Powtarzamy: jest to **wzór** reklamacji. Nie chodzi tu więc panom z PSL o jakiś konkretny wypadek, w którym uczestnik ruchu niepodległościowego ze względów konspiracyjnych zmuszony był zawrzeć niektóre transakcje z niektórymi żołnierzami niemieckimi. Nie! To jest **wzór**, jak się mają tłumaczyć i **oszukiwać własne państwo** wszyscy, którzy za współpracę z Niemcami skreśleni zostali z listy wyborców.

W imię czego PSL wydało tę haniebną instrukcję?

W imię uzyskania dodatkowych kilka tysięcy głosów sprzedawczyków! Tak jest! Gdyż element ten, w większości swej związany obecnie z NSZ i WiN — to klientela wyborcza (i nie tylko wyborcza) PSL.

Że tak jest, niech świadczy następny wzór reklamacji, zaopatrzony numerem 4.

Oto „kwiatki" z tego wzoru:

„Do Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej w...

Obwodowa Komisja Wyborcza w... odmownie załatwiła moją reklamację co do uzupełnienia spisu wyborców. Komisja w uzasadnieniu swej decyzji podała, iż poczawszy od... 1945 roku współdziałałem z organizacjami podziemnymi faszystowskimi...

...W 1945 ROKU PRZYSZŁA GRUPA OSÓB Z ORGANIZACJI PODZIEMNYCH DO MOJEGO DOMU W NOCY I ZMUSILI MNIE DO DANIA IM WYŻYWIENIA I ODWIEZIENIA ICH DO WSI"... itd. itd.

Powtarzamy raz jeszcze: nie chodzi tu o jakiś konkretny wypadek rzeczywistej grabieży i wymuszenia ze strony band faszystowskich.

To, co przytoczyliśmy, to **wzór**. Wzór dla wszystkich sympatyków band, jak się mają tłumaczyć i jak oszukiwać Komisje Wyborcze.

Powtarzamy raz jeszcze pytanie: W imię czego PSL wydało wzór nr 4

W imię realizacji bloku wyborczego PSL z „lasem". W imię przywrócenia rządów reakcji andersowo-sanacyjno-peeselowej!

Że stwierdzamy jedynie obiektywną prawdę, niech wreszcie zaświadczy odezwa **kierownictwa VII okręgu WiN,** kończąca się następującym wezwaniem:

„POMAGAJCIE POLSKIEMU STRONNICTWU LUDOWEMU w osiągnięciu celów przez niego wytyczonych i osiągnięciu jak najwięcej mandatów w Sejmie".

Zarówno kierownictwo WiN w swej odezwie, jak i kierownictwo PSL w swych wzorach nie uwzględnili jednakże jednej rzeczy: a mianowicie, że **Polska ma już dość ich wzorów.** Wzorów bandyckiej działalności i wzorów katastrofalnych rządów. I że na to doświadczenie narodu nie pomogą ani pomoc band ani głosy sprzedawczyków.

R. Juryś

Z prasy i O prasie

Wiciowcy piszą

„Wiciowa **Wolna Gromada**" omawia Krajową Konferencję Wiciarzy, która odbyła się w dniu 4 grudnia w Warszawie. Pismo młodzieży wiciowej pisze:

Z najgłębszych i najszczerszych chłopskich pragnień wolności i sprawiedliwości zrodziła się nasza idea wiciowa. Chcieliśmy, aby chłop władał nareszcie po wiekach uciemiężenia, jako niepodzielny gospodarz, ziemią, którą uprawiał dla obszarnika aby fabryki i banki stały się własnością ludu pracującego, aby dla chłopskich dzieci stały otworem najwyższe szkoły. Chcieliśmy tego, walczyliśmy o to razem z robotnikami i razem cierpieliśmy za to ciężkie prześladowania rządu sanacyjnego.

Dlaczego więc dziś, kiedy nie ma już obszarników ani wyzysku wielkiego kapitału, kiedy nigdy synowie chłopscy nie mieli tak łatwego dostępu do szkół — wmawia w nas kierownictwo naszej organizacji, z Jagłą i Duszą na czele, że to nie o taką Polskę walczyliśmy, że to Polska nie nasza i że nie warto dla niej pracować, lecz czekać i cierpieć dalej. Czyjaż więc jest to Polska? Przecież nie Potockich i Radziwiłłów, przecież nie wielkokapitalistycznych wyzyskiwaczy, bo tych wypędziła władza ludowa. I nie baronów zagranicznych, bo i tym również zabrano fabryki i majątki.

Czyż nie o taką Polskę walczyliśmy?

Więc na cóż czekać? I czym spowodowana ta postawa cierpiętnictwa? Przecież tyle zagród zniszczonych, tyle wsi leży w gruzach — a chcemy jednak, by na wsi była i elektryczność i radio, szkoły i domy ludowe, spółdzielnie i przemysł... Nic nie stoi na przeszkodzie, aby taką właśnie wieś odbudować i zbudować własnymi rękami.

Jakiż to głos jadowity szepce nam: nie pracuj bo będzie wojna, będą kołchozy? Rządy mocarstw sprzymierzonych pracują właśnie dziś w najlepsze nad budową trwałego pokoju, a o kołchozach w Polsce nikomu się nawet nie śni.

I tu możemy odpowiedzieć słowami Mickiewicza: „Znam ten głos, to Targowica" — to głos podziemnych band faszystowskich rabusiów, którzy dusze swe zapisali za dolary i funty szterlingi anglosaskim imperialistom, to głos przyjaciół Niemiec, to głos tych, których drużbą jest Mikołajczyk.

I on to właśnie wraz ze swoją kliką nasłał do kierownictwa Wici swoich agentów, którzy łamią nasz wiciowy statut przez dyktatorskie usuwanie ludzi oraz usuwają zarządy i zawieszają koła wiciowe. To oni naszą zasadę apartyjności używają jako przykrywki do uprawiania politykierstwa w Wiciach. To oni usiłują wprzęgnąć młodzież wiciową do służenia tylko jednej i to antychłopskiej partii.

Oto najważniejsze przyczyny naszych trosk i niepokojów, oto myśli i uczucia, z którymi zjechaliśmy się do Warszawy w dniu 4 grudnia na konferencję, by radzić nad sposobami naprawienia zła.



Wyścig pracy w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi (dawniej Scheibler i Grokman)

Oczyma zagranicy

W najgorszym obozie

Na łamach konserwatywnego pisma angielskiego „The Spectator" ukazał się niedawno artykuł pióra pastora D. H. C. Read'a. Reverend Read zwiedził obóz X. w strefie brytyjskiej, gdzie internowani są hitlerowcy.

Nie poraz pierwszy duchowny angielski występuje publicznie w obronie Niemców. Artykuł jego nie jest pierwszą próbą „wybielania" essesowców i gestapowców, podejmowaną przez pewne koła, zwłaszcza konserwatywne w Anglii.

Od dawna już koła te prowadzą kampanię o łagodne traktowanie przestępców hitlerowskich. To też zdania wypowiedziane przez pastora Read nie są niespodzianką. W artykule jego znajdziemy znane nam skądinąd żądanie amnestji dla młodocianych hitlerowców, żądanie przerwania akcji denazyfikacyjnej i t.d. Ale jakkolwiek ogólny ton artykułu Reada, nie odbiega od znanych nam już wystąpień konserwatystów angielskich, warto się z nim zapoznać. Jest on ciekawym przyczynkiem do pro-niemieckiej polityki uprawianej przez pewne koła w Anglii.

„Obóz odosobnienia X. — pisze pastor Read — ma reputację najgorszego z obozów tego rodzaju w strefie brytyjskiej. Jest to jedna z tych „klatek", w których trzymamy wszystkich b. działaczy hitlerowskich. Większość ludzi w Anglii zdaje sobie sprawę, że takie obozy istnieją, ale poza pogłoskami, które od czasu do czasu rozpowszechnia się szeptem na temat brytyjskich „obozów koncentracyjnych", ogół angielski mało wie o nich i ich mieszkańcach.

Wraz z kilkoma innymi członkami delegacji duchowieństwa brytyjskiego zwiedziłem ten obóz. Komendant obozu i podlegli mu oficerowie przywitali nas z radością. Zaobserwowałem, że starają się wykonywać swe wstrętne zadanie w sposób najbardziej humanitarny i rozsądny...

Podczas wojny na terenie tym znajdował się obóz niemiecki dla rosyjskich jeńców wojennych. Obecnie więźniowie obozu mieszkają w niewielkich domkach. Teren obozu otoczony jest drutem kolczastym.

FUNKCJE STRAŻNIKÓW PEŁNIĄ SAMI NIEMCY. Natychmiast po wkroczeniu na teren obozu rzuca się w oczy różnica między nim, a niemieckim Gefangenlager; nie widzi się tu uzbrojonych straży, nie słyszy się ich krzyków i wymysłów.

Kiedy wraz z komendantem zbliżyłem się do grupy internowanych, uderzył mnie wyraz ich twarzy. Właściwie były to twarze bez wyrazu, ani ponure, ani służalcze — poprostu nieszczęśliwe. Warunki w obozie nie są gorsze niż w Oflagach niemieckich w latach 1940 — 1941. Internowani dostają paczki od rodzin, mają prawo do otrzymywania również książek. Każdy więzień ma 4 koce; brak tylko odpowiedniej ilości słomy do sienników. Pożywienie jest również wystarczające.

Któż są ci ludzie? To byli działacze hitlerowscy. Rozmawiałem z wieloma. Są to ludzie bardzo różnego pokroju. Niektórzy to typy kryminalne, bandyci, których hitlerowcy używali do specjalnych zadań. Inni to inteligenci z dużą ogładą, ludzie o stalowych, chłodnych oczach, którzy byli bardziej niebezpieczni niż bandyci. Ale przytłaczająca większość to zwykli, szarzy ludzie, którzy pragną powrócić do domu i do swojej pracy. Rozmawiałem z 18-letnim młodzieńcem. Został zaaresztowany jako 16-etni chłopiec pod zarzutem aktywnej działalności w „Hitler-Jugend". Do dziś pozostaje w obozie. Jego jedynym pragnieniem jest nauczyć się jakiegoś zawodu i pomagać rodzicom. A tymczasem trzymamy go do nieskończoności w obozie, gdzie ulega wpływom najgorszego towarzystwa. I takich chłopców muszą być setki.

Zwiedziliśmy również cele więzienne, gdzie na kilka dni umieszcza się internowanych za naruszenie przepisów obozowych. W jednej z cel spotkałem młodego chłopca, który odpowiadał na me pytania otwarcie i uśmiechał się do mnie. „Dlaczego jesteś w obozie — zapytałem: „Jestem działaczem młodzieżowym — brzmiała odpowiedź."

„A dlaczego jesteś teraz w celi?" „Znaleziono u mnie za dużo koców".

Drzwi się zamknęły, przechodzimy do innej celi. Siedzi tam młody człowiek o oczach złoczyńcy. Dlaczego jesteś w obozie? — „Gestapo", a dlaczego w celi? — „kradłem".

Kontrast między tymi dwoma internowanymi jest symbolem naszej błędnej metody denazifikacyjnej. Popełniamy błąd przez nieumiejętność wyodrębnienia rzeczywistych przestępców.

Trzeba zatrzymać w obozach tylko niebezpieczne indywidua, a większość — nieszkodliwą — zwolnić natychmiast.

Należy podjąć niezwłocznie kroki, ażeby dać szansę życiową ludziom niewinnym, którzy w odpowiednich warunkach mogą stać się pożytecznymi obywatelami niemieckimi. Przede wszystkim trzeba zwolnić młodzież. I co jest najważniejsze — należy ogłosić amnestię dla wszystkich szeregowych hitlerowców, bez względu na wiek. Nie wolno niedoceniać szkód, jakie wyrządza się narodowi niemieckiemu przez przewlekanie procesu denazifikacyjnego. Ta zwłoka zatruwa życie niemieckie. Niemcy skłonni są uważać denazifikację za pewien rodzaj zemsty. Nasze obozy rodzą milczący nacjonalizm, który knuje i nienawidzi.

Po zwiedzeniu obozu X. muszę stwierdzić, że porównywanie naszych obozów dla internowanych z hitlerowskimi obozami koncentracyjnymi byłoby oczywiście śmieszne. Tym nie mniej zwiedzającego przygnębia bezsens i niesprawiedliwość, jaką jest trzymanie w ciągu półtora roku po zakończeniu wojny tak wielu ludzi za drutami kolczastymi".

„Kiedy opuszczałem obóz — kończy pastor Read — nasuwała mi się wciąż myśl, że większość ludzi, których więzimy w obozach, nie jest niebezpieczna. Rozmawiałem o tym z szoferem niemieckim, zatrudnionym na terenie obozu. „Jak pan myśli — zapytałem go. Ilu z tych 10 tysięcy internowanych uważa pan za ludzi naprawdę złych?" Zastanowił się i odpowiedział: „Około 2-ch tysięcy". Wydaje mi się, że miał rację".

Mimowoli ogarnia lęk, kiedy się pomyśli, że na takich „miarodajnych opiniach opiera się denazifikacja Niemiec — sprawa, od której w dużej mierze zależy pokój i bezpieczeństwo w Europie.

H. O.

Historyjki z Niemiec Zachodnich

„FRÄULEIN" KAZAŁA — WIĘC ZASTRZELIŁ POLAKA

Dziennik armii amerykańskiej w Niemczech „The Stars and Stripes" donosi z Heidelbergu, że w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia został zastrzelony przez amerykańskiego żołnierza w pobliżu miejscowości Furbach członek straży polskiej. Zabójca, żołnierz armii amerykańskiej, Brown, który znajdował się w towarzystwie Niemki, chciał wejść na teren strzeżonych wojskowych garażów. Brown został zatrzymany przez dwóch polskich strażników. Towarzysząca mu Fräulein zażądała od niego, żeby zastrzelił Polaków. Ustalono, że Brown nie był pijany.

TRZECH ZA JEDNEGO

Jak donoszą z Monachium, amerykański sąd wojskowy skazał na śmierć trzech Polaków, którzy zabili niemieckiego rolnika.

CO DLA NIEMCOW NIE JEST ZBRODNIĄ

Izba odwoławcza w Düsseldorfie uwolniła od kary pewnego inżyniera, który został skazany przez izbę denazifikacyjną na trzy lata obozu za znęcanie się nad więźniami obozu. Izba odwoławcza umotywowała uwolnienie oskarżonego tym, że popełnione przez niego wykroczenie nie stanowiło „zbrodni przeciw ludzkości".

DLA HITLEROWCOW DRZWI OTWARTE

Nowoobrany burmistrz w dzielnicy berlińskiej Friedrichshain, Erich Lange, członek partii socjal-demokratycznej oświadczył, że partia jego przy wyborze kandydatów na różne stanowiska będzie zwracała więcej uwagi na fachowość, niż na lata przebyte w obozach.

Lange dał tym samym do zrozumienia, że byli hitlerowcy o ile okażą się fachowcami, mogą liczyć na większe przywileje niż demokraci.

PACZKI „GWIAZDKOWA" DLA HESSA

Skazani na więzienie wyrokiem norymberskim hitlerowscy zbrodniarze wojenni, m. in. Hess — dostali do więzienia liczne podarki świąteczne. Mają oni pozwolenie odbierania paczek z żywnością i z odzieżą. Baldur von Schirach dostał dużą paczkę z żywnością. Z innych więzionych hitlerowców, M. Ilgner były dyrektor wielkiego koncernu I. G. Farbenindustrie, otrzymuje więcej paczek, niż inni więźniowie. W paczkach tych są jakoby cenne rzeczy, których brak w Niemczech, jak np. pierosy.

144 strony „dobrych uczynków" b. gubernatora Fischera

Dystrykt warszawski pierwszy wprowadził ustawy antyżydowskie

W 8 dniu procesu przeciwko zbrodniarzom niemieckim, zeznawali biegli, którzy omówili szczegółowo system niszczenia budynków i ludności miasta Warszawy przez okupanta.

Biegły inż. Piotrowski Roman dementuje oświadczenie osk. Fischera o „uciekinierach" z powstania.

„Sanatorium" które było piekłem dla powstańców

Jacyż to byli uciekinierzy, pyta biegły inż. Piotrowski. Ci wszyscy, którzy opuścili Warszawę, zostali do tego zmuszeni bądź to przemocą fizyczną, zbrojną, bądź to sterroryzowani odezwą, która zagroziła karą śmierci tym wszystkim, którzy miasta w wyznaczonym terminie nie opuszczą. Koncepcja „uciekinierów" prowadzi logicznie do konieczności utworzenia obozu jako formy organizacyjnej, jako pewnego rodzaju przejściowego sanatorium, gdzie chora i wygłodzona ludność Warszawy mogłaby się zatrzymać, odpocząć, przed udaniem się w dalszą drogę. Jednakże na pewno większa część publiczności zgromadzonej na sali sądowej mogłaby potwierdzić, że oświetlenie charakteru „Pruszkowa" przez osk. Fischera nie odpowiada prawdzie.

Żandarmi, którzy strzegli wyjścia z obozu, terror, głód, oddzielanie rodziców od dzieci, oto obraz stosunków w Pruszkowie. Obóz w Pruszkowie to nie ułatwienie, ale jedno z ogniw terroru hitlerowskiego w stosunku do powstańczej ludności Warszawy.

Warszawa nie większa od Tomaszowa

Biegły prof. Lachert referuje plany niemieckie w stosunku do Warszawy, projektowane jeszcze w roku 1940. „Warschau, die Neue Deutsche Stadt" (Warszawa, nowe niemieckie miasto) brzmi tytuł książki, która zajmuje się określeniem miejsca, jakie zajmie Warszawa w przyszłej konstelacji gospodarczej, zgodnie z potrzebami Wielkiego Reichu.

Warszawa według planów niemieckich miała liczyć w przyszłości co najwyżej 130.000 mieszkańców, to znaczy 1/10 ludności z 1939 r. Obszar miasta nie mógł przekraczać przestrzeni, zajmowanej przez Tomaszów czy Rzeszów. Granice miasta miały być następujące: Ze wschodu — Aleja na Skarpie, z południa — Al. [illegible], od zachodu — Żelazna, zaś od północy park Traugutta. Akcentem architektonicznym miał się stać nowy most Kierbedzia, który w planach zwycięzców figurował jako brama triumfalna potęgi krzyżackiej maszerującej w kierunku na wschód.

Wyrok na Warszawę był już wydany w roku 1940. To, co się stało z naszym miastem, to tylko konsekwencja zamierzonych od dawna planów.

W przerwie między zeznaniami biegłych prok. Sawicki udziela wyjaśnień w związku z memoriałem, złożonym za pośrednictwem obrony przez osk. Fischera. Memoriał ten zawiera nie mniej nie więcej tylko 144 stron maszynopisu. Jest to właściwie spis „dobrych uczynków", b. gub. Fischera. Prokurator Sawicki w słowach jasnych i przekonywujących stawia zasadnicze tezy oskarżenia.

B. gub. Fischer we wstępnym przesłuchaniu przyznał się właściwie tylko do dwóch zarzutów. Potwierdził swój udział i inicjatywę w utworzeniu warszawskiego ghetta, oraz podpisanie plakatu w sprawie rozstrzeliwania zakładników, czy jak ich nazywa „ludzi", jako odwet za zabójstwo Igo Syma. Stwierdził nawet, że rozważał przy tym kwestie prawa międzynarodowego, nie wolno przecież zapominać, że Fischer był członkiem Akademii Prawa Niemieckiego.

Osk. Fischer, jak zresztą każdy inny przestępca niemiecki kieruje swoją obronę dwutorowo. Pierwsza teza brzmi: „Ja na terenie moim wykonywałem jedynie rozporządzenia władz centralnych". Druga: — „Na terenie mojej władzy działy się rzeczy, na które ja wpływu nie miałem".

Oskarżyciele nie twierdzą bynajmniej, że Fischer był bezpośrednim sprawcą zniszczenia Warszawy, że bezpośrednio spowodował ten stan terroru, w jakim znajdowała się ludność stolicy do i po powstaniu.

Osk. Fischer odpowiada za to, że będąc członkiem partii hitlerowskiej od 1926 roku, współpracował w tworzeniu systemu, który w oczach całego świata został określony jako system przestępczy.

Fischer „kochał" Warszawę

Prokurator Sawicki nie zaprzecza wyjaśnieniom osk. Fischera, dotyczącym niejednokrotnych protestów w związku z poszczególnymi instrukcjami władz centralnych.

Oskarżony wielu rzeczy nie aprobował, czasem nie odpowiadała mu metoda. Fischer jest estetą, muzykiem i nerwy jego może mniej są wytrzymałe od nerwów przeciętnego oprawcy z szeregów gestapo. Może „rozczulał" go czasem widok zgliszcz, morderstw, trupów kobiet i dzieci. Wtedy pisał zażalenia do władz centralnych. Jednakże najczęściej spieszył zapewne z protestem wtedy, kiedy porządek administracyjny był naruszony przez wszechrządzącą się policję. Ambicje kompetencyjne, zamiłowanie do „Ordnung" było najczęściej bodźcem do protestów, którymi chwali się osk. Fischer w 144-stronicowej „próbie obrony".

Oskarżyciele nie twierdzą że oskarżony sam, bezpośrednio spowodował te wszystkie zbrodnie, wyliczane od dni 8 na rozprawie Najwyższego Trybunału. Prok. Sawicki podaje przykład kowala, który rękę zgiętą w czasie pracy musi od czasu do czasu wyprostować. W działalności sadysty muszą także być chwile odprężenia i ulgi. W takich chwilach gestapowcy niemieccy brali dzieci na kolana i karmili je słodyczami.

Nie wolno jednak zapominać o tym, że ten sam Niemiec wydawał rozporządzenia, które spowodowały śmierć tysięcy maleńkich dzieci i ta chwila odprężenia nerwowego, a nawet odruchu człowieczeństwa nie może przeważyć szali zbrodni i bezprawia. Dlatego też oświadczenie osk. Fischera, że Warszawę kochał, że płakał, widząc jej zniszczenie, przyjmuje prokuratura do wiadomości. Bo przecież nie trudno było pokochać to miasto, szczególnie temu, który przeżył w nim najlepsze lata, lata zaspokojenia instynktu panowania i zbytku, które dla człowieka w rodzaju osk. Fischera nie były bez znaczenia.

Dwie zbrodnie: ghetto i rozstrzelanie zakładników wystarczą, by wydać wyrok skazujący dla b. gub. Fischera. Do zbrodni tych prokuratorzy dodają tezę pośredniego przyczynienia się, względnie uczestnictwa w wielkiej zespołowej zbrodni dokonanej przez hitleryzm.

„Przypuszczam, że ja"

Sąd zadaje osk. Fischerowi pytanie: „Kto dał rozporządzenie o utworzeniu ghetta w dystrykcie warszawskim"? Chwila wahania i b. gub. odpowiada. — „Przypuszczam, że ja". Przypuszczenia jego potwierdza świadek adw. Maślanko, który w chronologicznym porządku odtwarza stosunki w ghettcie warszawskim.

Już 26 pazdziernika 1939 roku Fischer kieruje za pośrednictwem Urzędu „U". (Umsiedlungabteilung) losem Żydów warszawskich.

Wiadomo, że poszczególne zaostrzenia w stosunku do Żydów były wynikiem akcji i instrukcji centralnych. Jednakże to co notujemy na niekorzyść oskarżonego Fischera — to nadmierna, nie zawsze nawet wymagana gorliwość w wykonaniu antyżydowskich zarządzeń.

W dystrykcie podległym Fischerowi kazano Żydom włożyć opaski wcześniej aniżeli w innych miastach G. G. Opaski musiały być o 2 centymetry szersze aniżeli gdzieindziej, a dolna granica wieku, który obowiązywał do noszenia opaski określona została na lat 10, kiedy nawet w Krakowie określono wiek dzieci podległych zarządzeniu o opaskach od lat 12.

W okresie późniejszym Fischer wyznacza komisarza do spraw żydowskich Auerswald zgodnie z instrukcją Fischera prowadził politykę restrykcyjną za pomocą poszczególnych ogniw administracji niemieckiej w pierwszym rzędzie poprzez „Transverstelle" (aparat żywnościowy).

Chce się najeść przed śmiercią

O sytuacji żywnościowej w ghettcie świadczy fragment z życia więźniów żydowskich. W więzieniu na Gęsiej w początkowym okresie gromadzono ludność żydowską skazaną za drobne wykroczenia na karę śmierci. Dwie staruszki, które miały być za chwilę wyprowadzone na egzekucję, pokłóciły się ze sobą gwałtownie o... kawałek chleba. Milicjanta żydowskiego, który chciał je pogodzić obrzuciły skazane stekiem wyzwisk i oświadczyły wręcz, że nie wyjdą na egzekucję, póki chleba nie dostaną. Ten makabryczny fragment świadczy o straszliwej nędzy, w której żyło ghetto, o głodzie tak dominującym nad wszystkim, że głód był silniejszy, aniżeli strach przed śmiercią.

Obrońca osk. Fischera zapytuje świadka, czy zarządzenia antyżydowskie obowiązywały w całym G. G.

Św. Adw. Maślanko stwierdza, że Żydów prześladowano na rozkaz instancji centralnych, natomiast najbardziej konsekwentnie i precyzyjnie wykonywane były one w dystrykcie warszawskim przez administrację b. gub. Fischera. Fischer nie skorzystał ani razu z przysługującego mu prawa łaski, osk. Fischer rządził bez przerwy 6 lat w Warszawie, co jest najlepszym dowodem jego lojalności.

Osk. Fischer stwierdza, że nie przypuszczał przez chwilę, ażeby utworzenie ghetta warszawskiego przyczyniło się do likwidacji Żydów, utworzenie miejsca odosobnienia zadecydował Fischer po wysłuchaniu opinii lekarzy niemieckich o możliwościach wybuchu epidemii tyfusu plamistego.

Św. Maślanko stwierdza, że osk. Fischer myli skutek z przyczyną. Bowiem nie dlatego utworzono ghetto, by zabezpieczyć się przed panującą epidemią, natomiast skutkiem zamknięcia ghetta był wybuch epidemii tyfusu.

W dalszym ciągu posiedzenia replikują Fischer i Meisinger, poczym obrady przerwano do dnia dzisiejszego do godz. 9 rano.

CO PISZĄ O POLSCE ZAGRANICĄ

Dziennikarze francuscy i angielscy o sytuacji w Polsce

W najpoważniejszych dziennikach francuskich znajdujemy nadal stosunkowo liczne reportaże o Polsce, pisane przez specjalnych wysłanników. Z zamieszczonych ostatnio ciekawszych reportaży należy wymienić:

Mikołajczyk narzędziem reakcji

W prawicowym dzienniku „Ordre". Klara Chabrier, zajmuje się sytuacją polityczną w Polsce w liście z Warszawy, zatytułowanym: „Mikołajczyk mógłby się stać łącznikiem między Wschodem a Zachodem, a jest jedynie narzędziem reakcji". Autorka zapatruje się krytycznie na działalność partii PSL i stwierdza że znalazła się ona w ślepej uliczce, co wpłynęło na zmniejszenie się jej wpływów.

W dzienniku „Parisien Libere" warszawski korespondent, Prod Homme, zamieszcza reportaż o swoim pobycie w Polsce. Korespondent stwierdza z całym naciskiem, że można przejechać olbrzymie tereny w rejonach Odry i Nisy, nie napotkawszy ani jednego munduru radzieckiego. Prod Homme wyraża w swym reportażu pełne uznanie dla wysiłku narodu w odbudowie kraju.

Sprawa odrodzenia Polski we wszystkich dziedzinach stanowi również temat długiego artykułu, zamieszczonego w dzienniku katolickim „Croix" pt. „Skrwawiona Polska podnosi się z ruin". Autor konkluduje, że odrodzona Polska zajmie poważne miejsce w gospodarczym życiu Europy.

Amerykanin: „Polska na drodze do normalizacji"

Amerykański korespondent — Frink. opublikował w wydawanym przez UNRRA na terenie Niemiec czasopiśmie swoje wrażenia po kilkutygodniowym pobycie w Polsce.

„Opuszczałem Polskę — stwierdza Frink — pod wrażeniem, że i w tym kraju, jak i w całej powojennej Europie, daje się we znaki brak żywności. Ale *nie znam żadnego innego kraju, który by tyle czynił dla ulżenia swej ludności, co Polska.* Ludzie, z którymi rozmawiałem, byli pełni zapału dla sprawy odbudowy kraju i wiem, że uczynią wszystko, aby jak najprędzej stworzyć w Polsce normalne warunki życia".

„Polska — kontynuuje korespondent — znajduje się już za przełomowym punktem. Poszła ona tak daleko w odbudowie, jak tylko mogło to uczynić państwo w krótkim czasie po uwolnieniu od okupanta. Rząd pracuje dobrze, a ludność dąży do normalnego trybu życia. Polska potrzebuje obecnie tylko czasu i pracy, oby osiągnąć swój przedwojenny poziom".

Christian Science Monitor: „Zachodnie granice Polski są ostateczne"

Berliński korespondent „*Christian Science Monitor*", Emlyn Williams, w korespondencji na temat ostatecznych granic Niemiec, wyraża opinię, że *„sprawa granic polsko - niemieckich na Odrze i Nisie jest przesądzona na rzecz Polski"*.

Wobec poparcia Związku Radzieckiego i wobec zgody aliantów zachodnich na wysiedlenie ludności niemieckiej z tych terenów — nawet najbardziej optymistyczni Niemcy — zdaniem korespondenta — nie wierzą w większe poprawki graniczne.

Niemcy na ogół — zdaniem korespondenta — przyjmują z cynizmem utratę tych terytoriów, ale największą nienawiść żywią do Polaków. Nie mogą oni również darować socjalistycznej partii jedności, że zgadza się ona na nową granicę polsko - niemiecką, broniąc równocześnie zachodniej granicy Niemiec.

„Niemcy pracują dla wojny"

stwierdza dziennikarz amerykański

Jeden z redaktorów nowojorskiego dziennika „PM", Bernstein nazywa 1946 r. „rokiem zwycięstwa faszystów w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec". Bernstein twierdzi, że świąteczna amnestia dla ponad 800.000 hitlerowców jest ostatnim krokiem w kierunku, w którym szły władze wojskowe amerykańskie w Niemczech przez cały rok.

Niemiecka służba publiczna, przemysł i organizacje polityczne w strefie amerykańskiej są bowiem nasycone do granic możliwości ludźmi, którzy co najmniej nigdy nie sprzeciwiali się hitleryzmowi, a w wielu wypadkach czynnie mu pomagali.

Wobec takiego stanu rzeczy, ukaranie kilku tysięcy czołowych hitlerowców nie ma — zdaniem redaktora „PM" — żadnego praktycznego znaczenia. Bernstein twierdzi również, że nie ma znaczenia, jaki będzie poziom produkcji niemieckiej i jakie będą granice, skoro pozostawia się przy władzy w zachodnich Niemczech grupę niepoprawnych pangermanistów i faszystów. Artykuł swój Bernstein kończy twierdzeniem, że Niemcy w istocie pracują dla wojny a nie dla pokoju, a demokracji nie można budować bez demokratów.

Opozycja przeciw Bevinowi trwa

Posłowie Labour Party żądają szybkiej demobilizacji

Min. Bevin powrócił do Londynu. Jak wiadomo w czasie jego nieobecności we frakcji parlamentarnej Labour Party wzmogły się nastroje opozycyjne. Najjaskrawszym ich przejawem było głosowanie na opozycyjną rezolucję, domagającą się zacieśnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Wstrzymało się wtedy od głosowania przeszło 100 posłów.

Bevin ma duże trudności z opanowaniem rewolty. Przed debatą zagraniczną w parlamencie ma odbyć się zebranie Partii Pracy, na którym Bevin będzie się tłumaczył ze swej polityki przed tak zwanymi „rebeliantami". Ton pewnego usprawiedliwienia się można było już zauważyć w ostatnim jego przemówieniu radiowym, w którym Bevin zapewniał, że Anglia prowadzi zagraniczną politykę niezależną ani od Stanów Zjednoczonych, ani od Związku Radzieckiego.

Jak zaznacza polityczny współpracownik „Observera", te wynurzenia Bevina bynajmniej dotąd nie uspokoiły rebeliantów. Nie mniej jednak pismo przewiduje, że na zebraniu parlamentarnej grupy Partii Pracy nie dojdzie do głosowania nad votum zaufania dla Bevina. Opozycjoniści ograniczą się do wygłoszenia szeregu przemówień krytycznych.

Wydaje się, że opozycja przeciwko Bevinowi w łonie partii będzie raczej wzrastać na sile.

Problemem szczególnie drażliwym jest tu sprawa demobilizacji armii brytyjskiej.

Podczas ostatniego zebrania parlamentarnej grupy Partii Pracy, wysuwano kategoryczne żądania, by siły zbrojne Wielkiej Brytanii, które liczą obecnie około 1.400.000 ludzi, zredukować przynajmniej do liczby 550.000. Wyrazicielem surowej krytyki marnowania siły roboczej, jaką stanowi utrzymywanie licznej armii, był James Callaghan, przewodniczący sekcji Obrony i Służby Wojskowej parlamentarnego klubu Partii Pracy. Żąda on, by żołnierze, którzy znajdują się w armii przez okres dłuższy, niż 3 i pół roku, zostali zdemobilizowani w ciągu najbliższych miesięcy.

Koła Partii Pracy są poważnie zaniepokojone konsekwencjami gospodarczymi i politycznymi, jakie może pociągnąć za sobą utrzymywanie pod bronią powyżej miliona ludzi. Nastroje te wzmacniają stanowisko „zbuntowanych członków parlamentu", którzy domagają się oparcia brytyjskiej polityki zagranicznej na zasadach socjalistycznych.

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

CHOINKI NA ULICACH GDAŃSKA

Staraniem prezydenta miasta Gdańska ob. Bolesława Nowickiego miasto zostało ozdobione choinkami na okres Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli. Wielkie choinki, oświetlone elektrycznymi żarówkami, stoją przy groble Nieznanego Żołnierza, następnie w najruchliwszym punkcie u zbiegu Grunwaldzkiej i Jaśkowej Doliny, przy gmachu Urzędu Wojewódzkiego, przed Zarządem Miejskim w Oliwie, w Alei Wojska Polskiego i przed Koszarami przy ul. Polanki oraz w Orunii i Nowym Porcie.

DOM KULTURY ROBOTNICZEJ W KOSZALINIE

W Koszalinie odbyła się ostatnio piękna uroczystość otwarcia „Domu Kultury Robotniczej", który ma służyć pracownikom wszystkich zakładów przemysłowych na terenie miasta. Po przemówieniach starosty ob. Dobrzyckiego i prezesa Sl. Ziemby oraz przewodniczącego Związków Zawodowych ob. Wierzby odbyły się popisy chórów robotniczych.

ODRADZA SIĘ PRZEMYSŁ RYBNY NA WYBRZEŻU

Na Wybrzeżu polskim odradza się przemysł rybny. Przedsiębiorstw jest 28, pracowników 380. Zdolność produkcyjna 1500 ton miesięcznie ryb solonych i wędzonych. Obecna produkcja ogranicza się do wędzenia i solenia ryb w beczkach. Do uruchomienia działu produkcji konserw rybnych konieczne są puszki blaszane, zapotrzebowanie na które wynosi 1000 puszek miesięcznie.

ZWM — W AKCJI DOKSZTAŁCANIA MŁODZIEŻY

Wydział Oświaty i Kultury przy Zarządzie miasta Gdańska w okresie od 1 kwietnia do miesiąca grudnia uruchomił szereg szkół dokształcających zawodowych dla młodzieży i dorosłych. M. inn. czynne są szkoły: mechaniczna, handlowa, elektrotechniczna itd. Zasługuje na podkreślenie fakt, że w dużej mierze inicjatorem zawiązania się szkół był Związek Walki Młodych w Gdańsku.

WZOROWA GMINA POW. LĘBORSKIEGO

Gmina Łaben pow. lęborskiego jest jedną z najbardziej wzorowych gmin w naszym województwie. Jest to duża zasługą wójta tow. Lewandowskiego Lucjana, który jest członkiem naszej Partii. Akcja siewna w gminie Łaben zakończona została w 100 proc. Daninę Narodową zebrano do tej pory w 35 proc., akcja żniwna przeszła również dobrze, gmina może poszczycić się swoimi osiągnięciami kulturalnymi i społecznymi.

W gminie tej nie ma PSL, nie ma więc komu bruździć i rozbijać wysiłków społeczeństwa.

Z SALI SĄDOWEJ

Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku stanął Jerzy Pergola z Nowego Portu, oskarżony o to, że w nocy z 2 na 3 lipca 1946 r. z wagonów UNRRA wykradł 5 worków mąki, łącznej wagi 250 kg. Sąd skazał Jerzego Pergolę na 1 rok więzienia.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

MIEJSKI „Wybrzeże" GDYNIA, Plac Grunwaldzki, wtorek i środa o godzinie 19.30 „Rewia sylwestrowa".

MARYNARKI WOJENNEJ, GDYNIA, Skwer Kościuszki, wtorek i środa o godzinie 19.30 „Nieboszczyk pan Pic" — sztuka Chapis w reżyserii i z występem J. Merunowicza, dekoracje Haupta.

DRAMATYCZNY, SOPOT, Rokossowskiego 41, sztuka Rogera Ferdinanda „Szczeniaki" w reżyserii J. Merunowicza, wtorek i środa o godzinie 19.30.

POLONIA GDAŃSK — WRZESZCZ, al. Rokossowskiego, wtorek i środa o godzinie 18 „Antygona" — Sofoklesa.

KINA

GDYNIA „Warszawa" — Gunga-Din, „Atlantic" — Niebo jest dla was.

GRABOWEK „Fala" — Samotny żagiel.

CHYLONIA „Promień" — Piętnastoletni kapitan

GDAŃSK „Światowid" — Szczęśliwa trzynastka

SOPOT „Bałtyk" — Jezabel „Polonia" — Panna bez posagu.

WRZESZCZ „Bajka" — A imię ich milion.

OLIWA „Polonia" — Szary Lord.

SŁUPSK „Polonia" — Jej pierwszy bal.

TCZEW „Wisła" — Uwodziciel.

LĘBORK „Fregata" — Zamieć śnieżna.

PUCK „Mewa" — Daleka droga

WEJHEROWO „Świt" — Nowe pokolenie.

Zawiadomienie

W dniu 4 stycznia 1947 r. w Oliwie w kinie Polonia odbędzie się o godz. 12.30 masowy wiec dla pracowników fabryki proszków zakł. „Hoene", fabryki państwowej „Anglas", fabryki Gdańskiej Manufaktury, CHP zakładów elektrycznych oraz Centrali Artykułów Wojskowych.

Na wiecu tym będą przemawiać tow. min. Minc, z ramienia PPS dr Moczyński, z ramienia Stronnictwa Pracy ks. Molakowski.

Pójdziemy do wyborów manifestacyjnie

Uchwały zjazdu działaczy gospodarczych Wybrzeża

W sali koncertowej „Grand Hotelu" w Sopocie, odbył się 30.12 1946 r. Wojewódzki zjazd działaczy gospodarczych i Zw. Zaw. W zjeździe tym, udział wzięli dyrektorzy i kierownicy placówek przemysłowych, obok nich zaś zebrali się przedstawiciele Rad Zakładowych i Zw. Zaw. Zjazd miał na celu określenie stanowiska świata gospodarczego Wybrzeża wobec wyborów do Sejmu Ustawodaw.

Na zjazd przybył z Warszawy wice-minister przemysłu tow. Rumiński. Zjazd zagaił w imieniu OK ZZ, jej przewodniczący tow. Kołodziej, który zapoznał zebranych z celem zjazdu. Do prezydium powołano: prezydenta miasta Sopot tow. Wierzbickiego, dyrektora nacz. Z S P inż. Rakowskiego, przedstawiciela Zw. Kolejarzy tow. Gołębiowskiego przedstawiciela Zw. Zaw. Robotników Portowych tow. Klamana oraz przewodniczącego Gdańskiej Izby Rzemieślniczej ob. Bernatowicza.

Wiceminister Rumiński wygłosił referat polityczny, w którym m. in. powiedział: „Od tego, kto zwycięży w zapasach, które rozpoczęły się już podczas Referendum, zależeć będą dalsze losy Polski. Obóz Demokratyczny, który wziął ster rządów w okresie katastrofalnym dla kraju, potrafił dzięki dobrze pojętej polityce ekonomicznej dźwignąć kraj na te wyżyny, na jakich się teraz znajduje.

Dłuższy fragment przemówienia poświęcił w.minister naszym osiągnięciom gospodarczym i reformom społecznym przeciwstawiając im destrukcyjną rolę opozycji". Wobec tych osiągnięć opozycja nie ma odwagi zaprzeczać, czasem nawet stara się uszczknąć trochę sławy dla siebie, jak to miało miejsce z reformą rolną lub unarodowieniem przemysłu. Dojdzie w końcu do tego, że PSL twierdzić będzie, iż ono to było inicjatorem zawiązania się Bloku Demokratycznego". Oświadczenie to sala przyjęła głośnym śmiechem.

Tow. Rumiński rozpatruje dalej konsekwentnie zagadnienie opozycji, stwierdzając, że nam w kraju nie trzeba opozycji, która morduje najlepszych synów Ojczyzny.

Przemówienie swoje zakończył tow. Rumiński stwierdzeniem, że zaktywizowanie mas bezpartyjnych w pracy dla państwa wyeliminuje z naszego życia plotki o trzeciej wojnie i strzelającą opozycję.

Z kolei przemówił przewodniczący Gdańskiej KRN tow. Duda-Dziewierz,, zwracając się z apelem do zebranych, aby w wyborach wzięli jak najaktywniejszy udział, gdyż taki był testament tych wszystkich, którzy zginęli za sprawę Polski!

W dyskusji zabrał pierwszy głos dyr. BOP inż. Szedrowicz, oświadczając:

„Stanęliśmy do pracy na Wybrzeżu w warunkach tak dobrych, jakich nigdy w Polsce nie było. Dzięki słusznej polityce demokracji osiągnęliśmy duże efekty. Aby ugruntować te zdobycze musimy wziąć manifestacyjny udział w wyborach, które zapewnią nam wybór takiej reprezentacji, która da gwarancję trwałego rozwoju. Wierzę, że dzięki naszej energii wybory na Wybrzeżu będą walnym zwycięstwem demokracji".

Z wielkim uznaniem spotkała się również wypowiedź kierownika Biura Robót BOP, inż Staniszkisa, który apelował do mas bezpartyjnych, aby stanęły one po tej stronie barykady, która tworzy postęp i dobrobyt całego narodu.

Ob. Bernatowicz, prezes Izby Rzemieślniczej, mówił o stosunku Rządu do rzemiosła i stwierdził, iż rzemiosło docenia pozytywne stanowisko Rządu Jedności Narodowej i w nadchodzących wyborach głosować będzie za Blokiem Demokracji.

Szczytowym punktem dyskusji była wypowiedź tow. Kołodzieja, który zaapelował, aby wszystkie zakłady pracy, reprezentowane na zjeździe, wzięły udział w manifestacyjnym zbiorowym głosowaniu. Wniosek jego przyjęto niemilknącymi oklaskami. Po przemówieniu prezydenta Gdańska tow. Nowickiego wyniki dyskusji podsumował wojewoda tow. Zrałek, który przemówienie swe zakończył zapewnieniem, iż pod sztandarem demokracji w dniu 19 stycznia bezpowrotnie rozbity zostanie obóz reakcji.

Na zakończenie przyjęta została rezolucja, w której zebrani stwierdzają, iż wykonanie wielkich zadań, stojących przed narodem polskim zależeć będzie nie tylko od jednolitej postawy partii i Związków Zawodowych, ale od wciągnięcia bezpartyjnych i całego narodu w rytm pracy i postępu dokonywanego przez obóz demokracji Polskiej.

Zebrani postanawiają dać wyraz swojemu zaufaniu do Rządu Jedności Narodowej w dniu wyborów 19 stycznia 1947 roku w manifestacyjnym głosowaniu na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych".

ZAWIADOMIENIE

Wielki wiec z udziałem Premiera Rządu Jedności Narodowej w Gdańsku

Dziś, 4.I. o godz. 13, odbędzie się na terenie stoczni nr 2 wielki wiec zorganizowany przez Blok Stronnictw Demokratycznych i Związki Zawodowe.

Udział w wiecu biorą: premier KRN E. Osóbka - Morawski (PPS), delegat Rządu do spraw Wybrzeża inż. Kwiatkowski (bezpartyjny), poseł do KRN — Wł. Dworakowski (PPR).

Dojazd tramwajami i autobusami dla uczestników wiecu w godz. 11.45 — 13 bezpłatny.

Prawdziwe oblicze PSL

Kontakt czołowych działaczy PSL w Gdyni z podziemiem

Władze Bezpieczeństwa Publicznego likwidując podziemie i różne grupy terrorystyczne, raz po raz natrafiają na dowody i fakty ścisłej łączności z podziemiem członków PSL. Fakty te odsłaniają prawdziwe oblicze Polskiego Stronnictwa Ludowego. Świadczą one, że PSL w walce z Demokracją nie gardzi żadnymi środkami. Ujawnienie tych faktów zmusza władze państwowe i całe społeczeństwo do jeszcze większej czujności w stosunku do akcji PSL-owców. Uczciwych demokratów, którzy znaleźli się w PSL doprowadza ta łączność z reakcyjnym podziemiem do masowego opuszczania szeregów stronnictwa.

W Gdyni poszczególne koła PSL przeszły ostatnio do Stronnictwa Ludowego. Ich członkowie, jako przyczynę swego kroku, podali, że nie chcą współpracować z podziemiem, które dąży do wojny domowej w Polsce. Oto garść faktów z terenu Gdyni, świadczących o łączności PSL z podziemiem.

Aresztowany w maju PSL-owiec, St. Kotowicz, posiadający legitymację PSL nr 24.115, zastępca prezesa Komitetu Powiatowego, był jednym z kierowników tajnej organizacji na terenie województwa gdańskiego. Podpisał on kilka wyroków śmierci na aktywnych członków stronnictwa demokratycznego.

W sierpniu ub. r. w Gdyni została zlikwidowana grupa-podziemna TS (Tajny Skauting), która prowadziła podziemną działalność pod kierownictwem NSZ. Przywódcą tej grupy był członek PSL, Maćkowiak Ryszard, który w okresie okupacji służył w armii niemieckiej, a po wyzwoleniu Polski był aktywnym członkiem organizacji podziemnej NSZ.

We wrześniu ub. r. został aresztowany za nielegalne gromadzenie broni aktywny członek PSL nr leg. part. 24.235, Rusek Bogusław. Za nielegalne przechowywanie broni i należenie do organizacji podziemnych, również został aresztowany i skazany PSL-owski działacz w Gdyni, Rachlan Piotr.

W dniu 25 listopada, podczas rewizji domowej u zastępcy prezesa Komitetu Powiatowego PSL, Stępnia Michała, znaleziono ulotkę o treści antypaństwowej. Ulotka ta została wydrukowana w mieszkaniu Stępienia.

Podczas rewizji w mieszkaniu prezesa Gdyńskiego Komitetu Pow., Jasieckiego Kazimierza, skonfiskowano materiały prowokacyjne, dotyczące rzekomych wyników referendum. Materiały te zostały sporządzone przez Jasieckiego i przeznaczone były do opublikowania. Podczas śledztwa Jasiecki zeznał, iż wszystkie materiały, dotyczące referendum otrzymał on jakoby od mężów zaufania PSL w okresie referendum. Podczas śledztwa owi mężowie zaufania stwierdzili na piśmie, iż żadnych materiałów z wyników referendum Jasieckiemu nie dawali.

Podczas rewizji u prezesa koła PSL w Chylonii, Patora Mariana, w jego mieszkaniu znaleziono części, reperowanego przez niego karabinu oraz inne materiały kompromitujące.

W dniu 29.11 ub. r. w mieszkaniu członka Komitetu PSL, Dejworka Bolesława, ujawniono ulotki o treści antypaństwowej. W tym samym dniu w mieszkaniu PSL-owca, Cichockiego Pawła, znaleziono rewolwer z zapasm amunicji. Rewolwer ten Cichocki otrzymał od członka komitetu PSL, Józefowicza. Ustalono, że Józefowicz tworzył specjalne bojówki PSL, których organizacyjne zebranie miało być na początku grudnia ub. r.

W ten sposób na 9-ciu członków komitetu PSL w Gdyni pięć osób, z prezesem Komitetu, Jasieckim na czele, jest skompromitowanych łącznością z podziemiem, gromadzeniem broni i inną prowokacyjną antypaństwową robotą.

W szeregach PSL znaleźli sobie miejsce również byli współpracownicy gestapo. W końcu października 1946 r. aresztowana została niejaka Ańkiewicz Karolina, członkini PSL, która w okresie okupacji była na terenie Krakowa agentką gestapo.

Wszystkie te i im podobne fakty zmusiły władze bezpieczeństwa do zawieszenia działalności PSL na terenie Gdyni.

Represje, spadające na PSL-owców za ich antypaństwową działalność, za jawne powiązanie i współpracę z bandami jest często fałszywie przedstawiane w opinii publicznej i znajduje tu i ówdzie posłuch.

To też zadaliśmy sobie trud zbadania sytuacji na terenie Gdyni oraz przyczyn zawieszenia działalności tamtejszej organizacji PSL. Ujawnione fakty mówią same za siebie.

Zbrodniarze reakcyjni, przygarnięci przez PSL i okryci jego legalnym płaszczem, zostali zdemaskowani. Niech się więc nie dziwią, że spada na nich zasłużona kara. Minęły te czasy, kiedy faszyści sięgali po władzę i zdobywali ją dzięki słabości demokratów.

Dekoracja pionierów gdańskich

W prezydium gdańskiej W.R.N. odbyła się podniosła uroczystość dekorowania Krzyżami Zasługi i „Medalem za Odrę, Nisę i Bałtyk" pionierów gdańskich. Do odznaczonych imieniem prezydium K.R.N. przemówił wiceprezes W.R.N. poseł inż. Stefański, stwierdzając, że w 1946 r. wykazało Wybrzeże rekordową pracę. Rok 1946 był ponadto rokiem przełomowym w naszym życiu narodowym i państwowym. Stworzyliśmy formę ustrojową, realizującą ideały demokracji ludowej.

Mówca wyraża przekonanie, że udekorowani pionierzy gdańscy będą i w 1947 r. świecić przykładem pracy przy odbudowie Wybrzeża.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał rektor Akademii Lekarskiej dr Grzegorzewski, kilkadziesiąt osób udekorowanych zostało Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, 59 osób otrzymało medal bojowy „Za Odrę, Nisę i Bałtyk".

Noworoczne gratulacje udekorowanym złożył prezes W.R.N. tow. Duda-Dziewierz, zachęcając do dalszych owocnych wysiłków.

W imieniu udekorowanych podziękował za odznaczenia prezydent Sopotu tow. Wierzbicki.

Wiec sprawozdawczy

ludności autochtonicznej woj. gdańskiego

W dniu 5 stycznia 1947 r. (w niedzielę) w sali stoczni nr. 1 staraniem Zarządu Okręgu Gdańskiego Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się wiec sprawozdawczy ludności autochtonicznej województwa gdańskiego.

W programie przewiduje się między innymi sprawozdanie z kongresu Polaków autochtonów, jaki się odbył w Warszawie oraz wygłoszenie referatu politycznego.

W części artystycznej odbędą się występy regionalne, kaszubskie.

Banda terrorystów przed sądem

Przywódca bandy „Bakcyl" skazany na karę śmierci

W dniu 30 grudnia 1946 r. Rejonowy Sąd Wojskowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę działającej na terenie Słupska bandy terrorystycznej pozostającej pod dowództwem Klemensa Stefańskiego (pseud. „Bakcyl").

Banda ta została zorganizowana z inicjatywy i na rozkaz skazanego niedawno na śmierć b. dezertera z W. P. i terrorysty St. Kulika.

W lutym ub. roku polecił on sformować Klemensowi Stefańskiemu bandę w Słupsku.

Stefański, dla łatwiejszego werbowania członków, nadał bandzie nazwę „Placówka A. K. nr 7", zostając jej komendantem pod pseud. „Bakcyl". Zastępcą swoim mianował Kulik Włodzimierza Skibińskiego, pseud. „Zefir". Obaj zostali przez Kulika zaprzysiężeni w Gdyni i otrzymali zadanie zorganizowania większej bandy w Słupsku, gromadzenie broni palnej, przeprowadzanie wywiadów o aktywnych działaczach partyjnych i funkcjonariuszach U. B. oraz opracowywanie planu napadów rabunkowych na instytucje państwowe dla zdobycia pieniędzy na cele organizacyjne.

Obaj po zaprzysiężeniu otrzymali po pistolecie oraz po dwa tysiące złotych na zakup dalszej broni i zabrali się do roboty. Stefański zwerbował do bandy Gerlinga, rodzeństwo Domaradzkich, braci Sobczyków, Kuncmana, Topolewskiego, Sucharskiego, Godlewskiego, Leszczyńską i 2 oficerów o nieustalonych nazwiskach. Wszyscy zostali zaprzysiężeni. Leszczyńska została mianowana łączniczką między placówką w Słupsku a Kulikiem w Gdyni. Pozostałych przydzielono do bojówki terrorystycznej.

Banda „Bakcyla" nie rozwinęła jednak szerszej działalności, gdyż wkrótce po napadzie na sklep monopolowy w Słupsku została wytropiona i 30 grudnia wszyscy winowajcy zasiedli na ławie oskarżonych przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Gdańsku.

W swych wyjaśnieniach wszyscy oskarżeni dawali mętne, lub wręcz wykrętne tłumaczenia. Wstąpili do konspiracyjnej organizacji nielegalnej, ale dziś nie wiedzą dlaczego to uczynili. Składali przysięgę, ale w jakim celu tego również nie wiedzą, pamiętają jedynie, że rota przysięgi kończyła się słowami: „Zwycięstwo będzie twą nagrodą, zaś za zdradę czeka cię kara śmierci!"

Jeden z oskarżonych, a mianowicie Władysław Sobczak był członkiem PSL (legitymacja nr 22240 z podpisem p. Mikołajczyka). Następnie zaczął handlować bronią i dostarczać ją bandzie „Bakcyla", a wreszcie sam wciągnął się w jej szeregi. Zapytany przez prokuratora dlaczego wstąpił do PSL, odpowiedział, że przez PSL miał otrzymać lepszą posadę. Sprzedawał bandzie broń, dla zysku.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator, który po scharakteryzowaniu wszystkich oskarżonych, domaga się najwyższej kary dla Stefańskiego, a dla pozostałych z uwagi na ich wysoką deprawację długotrwałej izolacji.

Po prokuratorze przemawiało 7 obrońców, podnosząc okoliczności łagodzące wskazując na młody wiek oskarżonych.

W ostatnim słowie oskarżeni załamali się całkowicie. Gdy uprzednio nadrabiali miną, teraz ze szlochem kajali się, przyznawali się do błędów i do krzywdy, którą demokracji polskiej wyrządzili i błagali o łagodny wymiar kary.

Po naradzie Sąd późnym wieczorem wydał wyrok, mocą którego Stefański został skazany na karę śmierci. Skibiński i Sobczak Władysław otrzymali po 10 lat więzienia, Sucharski i Domaradzki po 8 lat więzienia, Sobczyk Henryk, Kuncman, Godlewski, Gerling i Domaradzka Alicja po 5 lat więzienia, zaś Topolewski został uniewinniony.

Sąd ponadto postanowił zawiesić karę Kuncmanowi, Gerlingowi i Domaradzkiej. **(w)**.

Z naszych portów

ŚLEDZIE ZE SZWECJI

Dwutysięczny z rzędu statek wszedł ostatnio do portu gdańskiego. Był to szwedzki „Ivan", który dla Centrali Rybnej przywiózł 2175 beczek solonych śledzi. Jest to już 185 statek, który przywozi ryby dla Centrali Rybnej.

NOWY TRANSPORT TOWARÓW DLA POLSKI

Do portu Gdyni wszedł statek duński „Mette Skou", który przywiózł z Kopenhagi 799 koni, a statek szwedzki „Nissa" przywiózł z Göteborga 275.632 kg masła dla spółdzielni „Społem" oraz drobnicę w postaci elektrod, łożysk kulkowych, wyposażenia spawalniczego, szlifierek itd.

KSIĄŻKI, MASZYNY DO SZYCIA, MATERIAŁY ELEKTRYCZNE

Brytyjski statek „Unites" Baltic Corporation Baltanic przywiózł z Londynu do Gdyni pocztę w ilości 764 worków i 480 ton drobnicy w postaci książek dla niewidomych w Laskach, drukowanych systemem Braila, maszyny do szycia, hamulce pneumatyczne, elektryczne materiały itd. Natomiast statek szwedzki „Ask" przywiózł 1030 ton celulozy dla Polski.

NASZ EKSPORT

Na promie morskim „Drottning Victoria" odeszło z Polski 525 worków poczty, 5928 kg świeżego łososia, bity drób, deski, żelazo z naszych hut i 8 wagonów różnych towarów. Parowiec szwedzki „Berga" wyszedł z Gdyni z ładunkiem 601 ton prętów żelaznych i płyt okrętowych.

EKSPORT SODY

W dniu 29.12.46 statek szwedzki „Trean" zabrał z portu gdyńskiego do Sztokholmu 200 ton sody, wyprodukowanej przez nasz przemysł chemiczny. W tym dniu z portu gdyńskiego wyszło ogółem tylko 3 statki.

Wiadomości sportowe

MECZ BOKSERSKI W SOPOCIE

W dniu 5 stycznia 1947 r. w ramach drużynowych mistrzostw Polski odbędzie się w Sopocie mecz bokserski pomiędzy KS „Gedania" i KS Budowlani z Warszawy. „Gedania" po ostatniej fuzji z KS „Bałtykiem" zyskała wielu znakomitych pięściarzy. Do ciekawszych rozgrywek należeć będzie spotkanie Zieliński — Kosicki, Chychła — Wasiak, Rajski — Janszak.

PIĘŚCIARZE WYBRZEŻA WYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA

Mistrzowska drużyna pięściarska Wybrzeża Milicyjny Klub Sportowy w Gdyni rozegra w dniu 5 stycznia 1947 roku w Krakowie mecz pięściarski z mistrzem okręgu krakowskiego KS „Wisła". W skład drużyny MKS Gdynia wchodzą: Sobiński, Umiński, Antkiewicz, Skierka, Iwański, Szymankiewicz, Szatkowski i Lick.

NOWY ZARZĄD OZLA W GDAŃSKU

Na walnym zebraniu OZLA w Gdańsku wybrany został nowy zarząd w następującym składzie: prezes komandor Skorupski, I wiceprezes Kochańczyk, II wiceprezes Augustyniak, III wiceprezes por. Olejnik, sekretarz Setto, skarbnik Narloch, kapitan sportowy i trener Zieleniewski.

NOWY KLUB SPORTOWY

Po parutygodniowych pertraktacjach nastąpiła na Wybrzeżu fuzja dwóch klubów sportowych — kolejowego klubu sportowego „Bałtyk" z klubem sportowym „Gedania". Nowy klub otrzymał nazwę: Kolejowy Klub Sportowy „Gedania".

Wczoraj było ich 300 — dziś jest 670

Rośnie koło PPR Widzewskiej Manufaktury

Wielki sukces naszych towarzyszy

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Pierwszą rzeczą, jaka rzuca nam się w oczy w sekretariacie koła partyjnego Widzewskiej Manufaktury, to uporządkowana ewidencja wszystkich członków partii. Towarzysz Saar, sekretarz koła, z dumą pokazuje nam skrzynkę, w której umieszczone są kartoteki, zawierające dokładne dane personalne wraz z oznaczeniem miejsca pracy. „W rozległym kombinacie przemysłowym, jaki stanowią zakłady Widzewskiej Manufaktury, dokładne uporządkowanie ewidencji kosztowało nas niemało trudu — mówi tow. Saar — jednakże obecnie mamy pod każdym względem ułatwioną pracę, gdyż od razu wiemy, gdzie pracuje potrzebny nam w danej chwili towarzysz".

Wczoraj 300 — dziś 670

W sekretariacie koła panuje ożywiony ruch. Drzwi nie zamykają się ani na chwilę. Towarzysz Saar z uśmiechem tłumaczy nam przyczynę wielkiego napływu „interesantów". **Koło PPR Widzewskiej Manufaktury zwiększyło się liczebnie w dwójnasób w przeciągu jednego miesiąca.**

W początkach listopada koło liczyło 300 członków. Towarzysze postanowili wykonać na swoim terenie uchwałę KC w sprawie zwiększenia liczebności kół partyjnych. Rozpoczęto akcję werbunkową. Koło zostało podzielone na koła oddziałowe. Sekretarze kół oddziałowych zwoływali co 2 tygodnie zebranie członków, na których uzgadniano wspólnie, jakich towarzyszy pracy można i należy werbować do partii. Największy nacisk położony został na indywidualną akcję werbunkową. Peperowcy prowadzili liczne rozmowy i dyskusje ze znanymi sobie współpracownikami, wyjaśniając szczegółowo program partyjny. Wymagało to oczywiście zwiększenia własnego stopnia uświadomienia agitatorów, co osiągano znów drogą referatów i dyskusji w czasie odbywanych zebrań koła.

W dniu 1 grudnia koło liczyło już 547 członków, **a dziś liczy 670 członków.**

Młodzież wstępuje licznie w szeregi ZWM, który liczy 312 członków na ogólną liczbę 700 młodocianych, zatrudnionych w zakładach. Z inicjatywy towarzyszek powstało w lipcu koło Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, liczące już obecnie 360 robotnic.

Dlaczego rośnie koło

Peperowcy Wimy nie ograniczyli swej działalności do akcji werbunkowej. Na każdym zebraniu Koła omawiana jest szczegółowo działalność Dyrekcji i Rady Zakładowej. Peperowcy żywo interesują się produkcją. Z inicjatywy członków Koła podano szereg sposobów zwiększenia produkcji i zmniejszenia ilości postojów, między innymi zwrócono na przykład uwagę na małą wydajność pracy suszarki na oddziale chemicznym i podano konkretne sposoby usunięcia niedociągnięć technicznych. Na oddziale tkalni zmieniono również dzięki towarzyszom system dniówkowy wypłat na system akordowy, co wpłynęło na zwiększenie wydajności pracy robotników.

Podane nam przez tow. Saara cyfry, ilustrujące wzrost produkcji zakładów, są więc w niemałym stopniu zasługą peperowców Wimy. Cyfry te zaś są naprawdę imponujące.

W tkalni, doszczętnie przez Niemców zdewastowanej, czynnych było we wrześniu **116 krosien, dziś czynnych jest już 300 krosien,** a w tym miesiącu uruchomionych będzie **500 krosien.**

W przędzalni uruchomiono **8.000 nowych wrzecion.** Produkcja wynosząca w październiku **230.905 kg przędzy,** wzrosła w listopadzie do **303.584 kg.**

Dbałość o człowieka

Niemniej żywa jest społeczna działalność peperowców w fabryce. Z inicjatywy Koła został otworzony przy zakładach warsztat fryzjerski, zatrudniający obecnie 4 fryzjerów. Stworzono Kasę Samopomocy, której członkiem może zostać każdy pracownik po wpłaceniu tytułem wpisowego 100 zł. Celem Kasy jest udzielanie pieniężnych zapomóg najbardziej potrzebującym. Dotychczas udzielono już pożyczek na sumę **300.000 zł.** O uwzględnieniu prośby petenta decyduje każdorazowo zarząd, wybrany na ogólnym zebraniu członków Kasy.

Peperowcy nie zapominają również o swych starych towarzyszach pracy — emerytach fabrycznych. Jednomyślną decyzją członków Koła, wszyscy peperowcy zrzekli się ze swego przydziału węgla po pół metra na rzecz emerytów. Piękny przykład peperowców zrobił tak silne wrażenie na wszystkich pracownikach zakładów, że na ogólnym zebraniu wszystkich zatrudnionych, pracownicy Widzewskiej Manufaktury przyjęli spontanicznie podobną uchwałę. W ten sposób peperowcy świecą przykładem nie tylko w pracy, ale i w ofiarności i poczuciu obowiązków społecznych wobec zasłużonych towarzyszy pracy i walki.

Żywo przystąpili również peperowcy Wimy do akcji przedwyborczej. Urządzane są co tydzień otwarte zebrania Koła, na które przychodzi wielka ilość bezpartyjnych. Często przychodzą na zebrania prez. miasta tow. **Mijal** i przewodniczący OKZZ **tow. Burski,** których rzeczowe referaty wywołują ciekawe dyskusje. Po każdym takim zebraniu zgłasza swe przystąpienie do partii cały szereg bezpartyjnych. Tak np. po zebraniu, odbytym w dniu 3 grudnia 1946 r. zgłosiło swe przystąpienie do PPR **48 nowych członków.** Z każdym tygodniem wzrasta ilość kolportowanych na fabryce egzemplarzy pism partyjnych. We wrześniu kolportowano zaledwie 300 egz. „Głosu Robotniczego" i 500 egz. „Trybuny Wolności" — dziś ilości te wzrosły do 1.300 egz. „Głosu Robotniczego" dziennie i 1.000 egz „Trybuny Wolności".

Peperowcy Wimy zacieśniają stale współpracę z Kołem fabrycznym bratniej PPS. Wszelkie zatargi lub konflikty likwidowane są we wspólnych akcjach. Wspólnie prowadzona jest akcja przedwyborcza. Został zorganizowany wspólny komitet wyborczy. Na uroczystości wręczenia 500-nej legitymacji członkowskiej PPR przemawiał również sekretarz dzielnicy Widzew PPS **tow. Najder,** który wyraziwszy swe szczere zadowolenie ze wzrostu naszej organizacji partyjnej, życzył w imieniu PPS peperowcom Wimy dalszego wzrostu liczebności i siły Koła.

Stefan Ochalski

CUKROWNIA „MAŁA WIEŚ"



Wyładowanie buraków

Abyśmy mieli słodkie życie!

Dobrze pracuje „Mała Wieś"

(Od naszego korespondenta)

W okresie trwania kampanii wszystkie cukrownie w województwie warszawskim pracowały pełną parą. Wypadło nam między innymi zwiedzić w powiecie płockim cukrownię **„Mała Wieś",** gdzie korzystając z uprzejmości wicedyrektora tow. **Kubary,** zapoznaliśmy się z procesem produkcji cukru i trudnościami, jakie załoga cukrowni przezwyciężyła w pierwszym okresie po wyzwoleniu.

Po wypędzeniu Niemców cukrownia nie posiadała motorów elektrycznych, brak było tłoków do maszyny głównej i szeregu innych, wprawdzie pomocniczych, ale niemniej istotnych elementów. Załoga fabryki zabezpieczyła swój zakład pracy od dalszego zniszczenia i dewastacji, przystępując jednocześnie do uruchomienia parowozów i kolejki, w celu przywiezienia z Płocka maszyn, których Niemcy nie zdążyli zagrabić.

W obecnej kampanii cukrownia wyprodukowała powyżej 35 **tysięcy** q cukru, zatrudniając w tym okresie 1.103 robotników.

Przeprowadziliśmy szereg rozmów z robotnikami, zapoznając się z tow. tow. **Grzelewskim., Wiśniewskim, Permanowskim, Zielińskim** — członkami PPR i tow. tow. **Bożkiem, Kierwiczem** — członkami PPS, którzy odznaczyli się sumienną i ofiarną pracą w okresie uruchamiania cukrowni i w jej późniejszej produkcji.

„Macie słodkie życie, pracując przy cukrze" — zwracamy się żartobliwie do tow. Zielińskiego. Tow. Zieliński uśmiecha się, odpowiadając, „że z tych 35 tysięcy q cośkolwiek i robotnikom się zostanie". Ma rację. Zostanie — i to nie tylko troszkę.

Rozmowa z robotnikami przekształca się w pogawędkę, przechodzimy na tematy polityczne, słuchamy zdania robotników o wyborach.

Tow. Bożek — członek PPS — w słowach lapidarnych i stanowczych powiada — **„wybory w naszej cukrowni Blok wygra i to w 100 proc.** Robotnicy, chociaż jeszcze nie mają wszystkiego, ale wiedzą, kto ich poprowadzi do lepszego jutra".

W tym sensie słyszymy jeszcze kilka wypowiedzi naszych towarzyszy i bezpartyjnych robotników.

Zainteresowaliśmy się pracą naszego koła partyjnego, liczącego tylko 50 członków w cukrowni. Z żalem wypada nam stwierdzić, że sekretarz koła zaniedbuje wiele istotnych spraw organizacyjnych. Po pierwsze sekretarz koła nie dba należycie, aby zebrania odbywały się regularnie, nie pomyśli o zaopatrzeniu członków partii w prasę i nic nie uczynił, aby prasa nasza była czytana przez robotników bezpartyjnych. Teren do pracy jest bardzo dobry, należy jedynie poświęcić więcej uwagi i czasu sprawom naszej partii.

Ł. G.

—«o»—

Jak sobie kto pościele...

Dlaczego uczciwi ludzie odchodzą z PSL?

Przyczyna?

Przeprowadzona ostatnio przez władze bezpieczeństwa akcja na terenach Ziem Odzyskanych przyniosła w rezultacie wykrycie tajnych magazynów broni, znajdujących się na terenach kół PSL w powiatach: raciborskim i niemodlińskim. Ponadto ścisłą współpracę kół PSL z bandami udowodniono w szeregu innych powiatów. W związku z tym zawieszono działalność powiatowych kół PSL w Cieszynie, Bielsku, Rybniku, Będzinie, Zawierciu, Lublińcu i Gródkowie.

I skutek...

Na ostatnim zebraniu koła PSL gminy Przysucha (woj. łódzkie) członkowie tego koła postanowili jednogłośnie wystąpić z Polskiego Stronnictwa Ludowego i przejść do Stronnictwa Ludowego.

W przyjętej w związku z tym rezolucji czytamy: „Przeświadczeni, że przywódcy PSL prowadzą niezdrową politykę w państwie i szkodzą na każdym kroku odbudowie naszego umęczonego kraju, przez popieranie band NSZ i WiN, które mordują setki dobrych i uczciwych Polaków, działaczy demokratycznych, przedstawicieli W.P., czy też funkcjonariuszy MO lub UB — byli członkowie PSL w m. Przysucha, postanawiamy wypisac się z PSL i przejść do Stronnictwa Ludowego".

W imieniu b. Koła PSL gminy Przysucha, rezolucję podpisali: b. prezes Koła — B. FIDES, b. wiceprezes — BRZEZIŃSKI, sekretarz OLEŻAK oraz skarbnik — ST. LISOWSKI.

—«o»—

Chłopi otrzymują akty nadania ziemi

W sali starostwa powiatowego w Chełmnie odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi 100 chłopom pow. chełmińskiego. Podobne uroczystości odbyły się w pow. toruńskim, gdzie nadano gospodarstwa poniemieckie 49 rolnikom.

W Goniewie w powiecie włocławskim dokonano w tych dniach uroczystego wręczenia aktów nadania ziemi 330 chłopom.

10 ton żelaza i stali

oszczędzamy na jednym wagonie osobowym

Naczelny dyrektor centralnego zarządu przemysłu metalowego, tow. inż. Lesz, otrzymał z Centr. Biura Konstrukcji Taboru i Sprzętu Kolejowego telegram, w którym czytamy.

„Komunikujemy, że ciężar pierwszego wagonu osobowego 4-osiowego, nowej konstrukcji polskiej — wynosi 35.200 kg. Ciężar wagonów osobowych przedwojennych wynosił od 45.000 do 48.500 kg. Oszczędności na materiale wynoszą przeszło 10.000 kg".

Nowy wagon osobowy polskiej konstrukcji, wykonany jest ze stali, z profilów giętych, z piaskowników i blach. W przeciwieństwie do wagonów starego typu, które były nitowane, wozy nowe są całkowicie spawane. Próby wytrzymałości nowej konstrukcji wypadły znakomicie. **(J. K.)**

Skup trzody chlewnej

w woj. lubelskim

Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie, dążąc do uwolnienia rolników - hodowców od wyzysku przygodnych pokątnych handlarzy, podjął na wiosnę br. akcję zorganizowania skupu trzody chlewnej i bydła rzeźnego przez spółdzielczość. W tym celu Zarząd Wojewódzki ZSCh. zawarł umowę z okręgowymi spółdzielniami zbytu produktów zwierzęcych w sprawie organizacji na terenie województwa lubelskiego punktów spędu, na których odbywałby się skup żywca.

Akcja ta daje doskonałe wyniki. Spółdzielnie, których członkami są chłopi, skupują od rolników żywiec na wagę i po cenach rynkowych, to też chłopi chętnie przywożą trzodę chlewną i bydło, będąc pewni, że otrzymają uczciwą cenę.

Przy okręgowych i powiatowych spółdzielniach powołano specjalnych inspektorów, którzy są pracownikami Samopomocy Chłopskiej.

Na terenie województwa uruchomiono dotąd ponad 40 punktów spędu. W czasie od 1 kwietnia do 1 bm. Spółdzielnie zakupiły wyłącznie na spędach w woj. lubelskim 35 tys. sztuk świń i 2.300 bydła rzeźnego. W ostatnich tygodniach załadunek bydła i trzody chlewnej, w niektórych powiatach dochodził do 15 wagonów tygodniowo.

Rozgromienie bandy

w pow. sierpeckim

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia oddział Wojska Polskiego natknął się w powiecie sierpeckim, w czasie patrolowania terenu na bandę, która rozpoczęła ostrzeliwać żołnierzy. W wyniku długotrwałej strzelaniny udało się żołnierzom okrążyć bandę i zmusić do kapitulacji.

Na miejscu zostało w czasie strzelaniny zabitych 4 bandytów, 7 bandytów zatrzymano z bronią. Banda została rozgromiona, zostawiając 1 ckm, 1 rkm, 2 automaty, 4 pistolety, kilka karabinów i 7 granatów.

Własnymi siłami

kolejarze w Rzeszowie zbudowali szkołę ślusarską

Województwo rzeszowskie, jako teren przyfrontowy, szczególnie ciężko ucierpiało w czasie działań wojennych. Hitlerowski okupant zrujnował zupełnie transport, wywożąc parowozy i sprzęt kolejowy. Dzisiaj, w wyścigu odbudowy kraju, kolejarze miasta Rzeszowa z własnej inicjatywy i własnymi siłami wybudowali i uruchomili piękną szkołę ślusarską przy Parowozowni Głównej PKP. Poświęcenie tej szkoły odbyło się w niedzielę przy współudziale przedstawicieli urzędów, partii, organizacyj i szerokich mas społeczeństwa rzeszowskiego. Szkoła wybudowana wyłącznie rękoma kolejarzy składa się z dwóch widnych, przestronnych hal o powierzchni 368 m. kw. i wyposażona jest w nowoczesne wiertarki, śróbowce i imadła, młoty mechaniczne itd. Szkoła liczy w tej chwili 177 uczniów, którzy dotychczas pobierali naukę w starym zrujnowanym budynku.

Podkreślić należy, że szkoła ślusarska założona w Rzeszowie jest wynikiem demokratyzacji stosunków, gdyż w Polsce przedwrześniowej tego rodzaju szkoły istniały jedynie przy Głównych Parowozowniach i naukę w nich pobierali tylko nieliczni wybrańcy. Dzisiaj nie tylko, że niekwalifikowani pracownicy kolejowi mają możność zdobycia odpowiednich kwalifikacyj, ale przez cały czas trwania nauki, tj. przez trzy i pół roku są przez państwo wynagradzani.

Pod adresem przybyłych na uroczystość delegatów z Dyrekcji Okręgowej Kolei w Krakowie, kierownictwo nowootwartej szkoły jak i jej uczniowie wyrazili życzenie, aby do szkoły przydzielono wykwalifikowanych wykładowców, którzy dadzą młodzieży techniczne przeszkolenie, jak też odpowiedni zasób wiadomości ogólnych.

A. M.

Stocznie polskie

wyremontowały setki statków

Znajdujące się w Gdyni dwie stocznie uruchomiły już wszystkie działy i są w pełnym ruchu przy czym liczba zatrudnionych pracowników sięga 3 tys. Przy swoim wyposażeniu stocznie zdolne są przeprowadzić generalne remonty statków do 10 tys. ton wyporności.

Największym dotychczas statkiem, jaki wyremontowały stocznie gdańskie, był statek „Tobruk" (7 tys. brt.). Obecnie w stoczniach znajduje się w remoncie 7 holowników, 6 większych kutrów rybackich, bułgarski statek „Rodina", 5 barek i szereg mniejszych jednostek.

W ciągu rocznej pracy stocznie polskie wyremontowały gruntownie 74 statki zagraniczne, 43 dla marynarki handlowej i blisko 100 kutrów, nie licząc kilkuset mniejszych jednostek.

Kobiety głosują na listę Nr 3

która zapewni im stanowisko w społeczeństwie

Uczestniczki Konferencji Wydziałów Kobiecych przy Zarządach Głównych Zw. Zawodowych i OKZZ wydały apel treści następującej:

„My, przedstawicielki setek tysięcy pracujących kobiet polskich, zorganizowanych w ruchu zawodowym, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich towarzyszek i obywatelek, aby wzięły jak najpełniejszy udział w akcji wyborczej na rzecz Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Polska Demokracja Ludowa, prowadząca naród polski na nowe drogi wyzwolenia gospodarczego i społecznego, stawia wśród najpierwszych swoich celów — wyzwolenie kobiety, wywalczenie należnego jej stanowiska w życiu narodu, pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia społecznego, równouprawnienie przy ognisku rodzinnym, zapewnienie należnego jej wpływu na wychowanie przyszłych pokoleń.

Świadome wielkiego przełomu dziejowego, który rozpoczął się dla naszego narodu od daty Manifestu Lipcowego 1944 r., pragniemy zmiany te umocnić, pogłębić i wszechstronnie rozwinąć. Wzywamy wszystkie kobiety polskie, aby okazały się godne tej wielkiej chwili historycznej, którą przeżywamy i przy nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego Polski Odrodzonej oddały swe głosy na Zjednoczony Obóz Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Produkcja najwyższej klasy

Polskie wodomierze zdobywają rynki zagraniczne

Państwowa Fabryka Wodomierzy we Wrocławiu była przed wojną największym tego rodzaju zakładem w Europie. Produkowała ona rocznie 70.000 wodomierzy, z czego pewna ilość była eksportowana na wszystkie rynki świata. W czasie wojny fabryka została poważnie rozbudowana i nastawiona na produkcję min morskich oraz części do torped.

Z chwilą, gdy fabrykę objęła ekipa naszych pionierów, złożona zaledwie z kilku robotników (z obecnym dyrektorem fabryki inż. Pełczyńskim na czele), przedstawiała ona obraz nędzy i rozpaczy. Budynki, urządzenia, instalacje elektryczne i gazowe zostały w czasie działań wojennych poważnie uszkodzone. Z 577 maszyn do wyrobu wodomierzy wywiezionych zostało 377. Sytuację jeszcze bardziej utrudniał zupełny brak mieszkań dla pracowników, wielkie trudności aprowizacyjne, drożyzna i zupełny brak środków transportowych.

Dzięki pracy i energii robotnika i inżyniera polskiego, jak też dzięki nieustannej pracy ze strony władz centralnych, fabryka nietylko została uruchomiona, ale przewyższyła nawet produkcję, zakreśloną jej planem. Zatrudnia obecnie 600 pracowników, a w program jej wchodzą obecnie wodomierze oraz armatury parowozowe.

Ostatnio zainteresowanie zagranicy wodomierzami, produkowanymi w powyższej fabryce wzrosło do tego stopnia, że w chwili obecnej mogłaby fabryka sprzedać nawet 60.000 wodomierzy.

Zawarto już transakcję z Danią na dostawę 5.500 wodomierzy skrzydełkowych oraz ze Szwecją, na dostawę 5.000 wodomierzy skrzydełkowych i Woltmana. Na ukończeniu są pertraktacje z Bułgarią i Finlandią na dalsze dostawy wodomierzy dla tych krajów. Poza tym znaczne zapotrzebowanie zgłosiły również Norwegia, Urugwaj, Chile i inne kraje.

Aby zaspokoić zapotrzebowanie rynków zagranicznych, ograniczy się produkcję wodomierzy w roku 1947 do wytwarzania kilku najbardziej poszukiwanych typów. Do tych należą wodomierze skrzydełkowe, o wydajności od 3 do 20 m. sześć. na godz., oraz wodomierze Woltmana od 50 mm do 100 mm średnicy.

W roku 1947 musi fabryka poczynić jeszcze znaczne inwestycje, związane z odbudową zniszczonej narzędziowni, magazynu i urządzeń regulacyjnych oraz laboratorium wodnego. Projekty, dotyczące urządzeń regulacyjnych i laboratorium wodnego są prowadzone przez wybitnego fachowca w tej dziedzinie — inż. Troskolańskiego.

Przedstawiciele Danii, którzy w połowie listopada bawili we Wrocławiu, wyrazili podziw, że w tak krótkim czasie zdołali Polacy fabrykę, która w 40 procentach leżała w gruzach, odbudować i wznowić produkcję. Po powrocie do Danii jeden z delegatów zakomunikował, że wodomierze nasze poddane zostały w zakładach wodociągowych w Kopenhadze bardzo ścisłej próbie i że ta wykazała **najwyższą klasę** naszych fabrykatów.

Swe poważne osiągnięcia zawdzięcza fabryka wodomierzy przede wszystkim ofiarnej i wytężonej pracy inżynierów, techników i robotników. Niektórzy z nich, jak inż. Huebner, Cv[illegible]lis, majstrowie Przygoński i Pyłypko, robotnicy Dyzia, Samojło, Miziołek, Szpala, Grzebyk i inni wykazali, że pracownik polski sprosta wszelkim zadaniom i w trudnych sytuacjach zdobywa się na ofiarność i inicjatywę.

Dr J. Kowalski

T-wo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w roku 1947

Plan pracy uchwalony przez zjazd delegatów

T-wo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zamyka bilans swej działalności w 1946 roku, wielkim saldem dodatnim. Ze skromnych początków rozrosło się w ciągu ub. roku do masowej organizacji.

Rok wytrwałej, wytężonej pracy T-wa znacznie się przyczynił do tego, że idea przyjaźni polsko - radzieckiej stała się zrozumiała i bliska umysłom i sercom naszego społeczeństwa, które zrozumiało, że sojusz polsko - radziecki jest przymierzem dwóch równoprawnych społeczności, szanujących wzajemnie odrębności struktury politycznej, społecznej, gospodarczej, swoje tradycje narodowe i własny rozwój kulturalny. Ze wzajemne poznawanie się, rozumienie i współpraca nie oznaczają wcale rezygnacji ani ze swej suwerenności politycznej ani odrębności duchowej.

Twórcza praca T-wa dała w rezultacie masowy rozrost organizacji, co przejawiło się już na pierwszym Kongresie T-wa w czerwcu 1946 roku, a co potwierdził ogólno - krajowy Zjazd Delegatów, który odbył się w ostatnich dniach grudnia w Warszawie. Zjazd podsumował dotychczasowe osiągnięcia i opracował plan działalności T-wa na pierwsze półrocze 1947 r., za cel główny, stawiając pozyskanie miliona aktywnych członków, dalszy rozwój T-wa i wzmożenie wymiany kulturalnej ze Związkiem Radzieckim.

Doświadczenia dotychczasowe posłużyły do przepracowania nowych i udoskonalenia już realizowanych metod pracy organizacyjnej, której celem będzie zagęszczenie sieci kół T-wa, nie tylko na terenie miast, lecz i na obszarach wiejskich, ściślejsza współpraca z organizacjami politycznymi, młodzieżowymi i związkami zawodowymi, pogłębianie kontaktu z radzieckimi instytucjami i organizacjami kulturotwórczymi.

Rok nadchodzący przyniesie naszemu społeczeństwu na odcinku współpracy kulturalnej i artystycznej ze Związkiem Radzieckim szereg ciekawych niespodzianek i pożytecznych kontaktów. Zobaczymy wreszcie w Polsce radzieckie zespoły teatralne, między innemi słynny teatr kukiełkowy Obrazcowa, odwiedzi nas ponownie zespół Moisiejewa z nowym repertuarem, zapowiedziane są wizyty wybitnych artystów, kompozytorów, malarzy i uczonych w znacznie szerszym zakresie niż dotychczas. Nadto obejrzymy interesujące wystawy — między innymi przygotowana jest wystawa „Rzeźba w ZSRR" i wystawa malarstwa radzieckiego z eksponatami Galerii Tretjakowskiej.

Aby dostarczyć pożyteczną kulturalną rozrywkę i móc zanieść wiadomości o życiu i sztuce Związku Radzieckiego do najdalszych zakątków naszego Kraju — T-wo czyni starania, zmierzające do zwiększenia ilości własnych kin objazdowych oraz do uruchomienia w Warszawie składnicy części zamiennych i lamp dla aparatur kin objazdowych radzieckiego typu. Również znacznie zostanie zwiększona ilość małych foto-wystawek, które zarówno w Warszawie, jak i w innych większych miastach wzbudziły żywe zainteresowanie i zdały egzamin swej użyteczności. W tym celu T-wo uruchomi własną pracownię fotograficzną, która pozwoli na zasilanie oddziałów prowincjonalnych aktualnym materiałem fotograficznym. Zostało zawarte porozumienie z „Orbisem", dzięki któremu foto-wystawy T-wa będą umieszczane również w witrynach i lokalach „Orbisu".

Rozbudowuje się szybko sieć księgarń bibliotek T-wa. Przewidziane zostało uruchomienie w I-szym kwartale 1947 roku księgarń T-wa w Katowicach, Szczecinie i Bydgoszczy. Istniejące 24 zaczątkowe biblioteki i czytelnie przy oddziałach wojewódzkich T-wa i w miastach wydzielonych — zostaną rozbudowane, co ułatwi naszemu społeczeństwu kontakt z czasopismami i książkami radzieckimi. Zostało również zaplanowane uruchomienie w I-szym półroczu dwóch auto-kiosków, które docierać będą z książką, dziennikiem i filmem radzieckim do najmniejszych miejscowości, które mają utrudnioną łączność z życiem kulturalnym Kraju.

L. R. — ch.

Komunikat Resortu Zaopatrzenia

ROZDZIELNIK CHLEBA NA m-c STYCZEŃ 1947 r.

Data realiz.		MIESIĄC STYCZEŃ 1947 r. 2 – 11			13 – 18			20 – 25			27 – 31		Razem chleba kilogramów
Nr kuponu		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	
Kategoria kart	I	1	0,5	1	0,5	1	0,5	1	0.5	1	0,5	1	8 50
	II	1	0.5	0.5	0.5	0.5	0,5	0.5	0.5	0.5	0.5	1	6.50
	III	1	0,25	0.5	0,25	0.5	0.5	0.5	0.25	0,5	0,25	0.5	5.–
	I-R	1	0.5	0,5	0,5	0.25	0,5	0.5	0,5	0,5	0.25	1	6.–
	II-R	0.5	0.25	0.25	0.5	0.25	0 5	0.25	0 5	0.25	0 25	0.5	4 –

UWAGA: Do rozdziału chleba w dziennych racjach po 0,25 kg muszą być wypiekane bochenki po 1 kg. Rozliczenia kuponowe sklepy rozdzielcze obowiązane są załatwić **każdego tygodnia**, oddając kupony piekarniom w każdy **poniedziałek** następnego tygodnia, piekarnie zaś te kupony przedkładają do Referatu Rozliczeń Kuponowych **we wtorki i środy** również następnego tygodnia.

Ostateczne miesięczne rozliczenia winny być przeprowadzone w nieprzekraczalnym terminie przez sklepy w dn. 1.II.1947 r., a przez piekarnie do dn. 3.II.1947 r. Nie odebrany chleb na żywnościowe karty **styczniowe** według rozdzielnika nie będzie wydawany, kupony zaś tracą ważność i nie mogą być po tym czasie przyjmowane przez sklepy.

Po ukończeniu dodatkowej rejestracji, chleb na zaległe kupony winien być wybrany najdalej do 20 **każdego** miesiąca, po tym czasie normalnie.

Nie zastosowanie się sklepów i piekarń do powyższego zarządzenia pociągnie za sobą odebranie uprawnień. Wszelkie reklamacje dotyczące rozdziału chleba zgłaszać należy do Wydziału Przemysłu Spożywczego Al. Stalina Nr 41.

Węgiel na karty grudniowe

Termin rejestracji — do 20 stycznia

Na polecenie władz zwierzchnich Wydział Opałowy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy wydawać będzie opał po raz czwarty w bieżącym okresie zimowym dla ludności pracującej w Stolicy na kupon 13 grudniowych kart zaopatrzenia I kategorii.

Ilość wydawanego węgla podana zostanie w następnym komunikacie w najbliższych dniach.

Kupon Nr 12 tychże kart należy traktować jako odcinek rejestracyjny, który w składzie opałowym — rozdzielczym będzie odcinany i naklejany na arkusze kontrolne.

Zakłady pracy, pobierając węgiel bezpośrednio z bocznicy, muszą złożyć w terminie do 15 stycznia 1947 r. przy swym zapotrzebowaniu naklejone na arkusze kupony Nr 12 (rejestracyjne) i Nr 13 (opałowe) w Wydziale Opałowym, Al. Stalina 41, gdzie otrzymają asygnaty na opał.

Ostateczny termin rejestracji w rozdzielczych sklepach warszawskich i podwarszawskich upływa 20 stycznia 1947 roku.

Pracownicy zatrudnieni w Stolicy, a zamieszkujący pod Warszawą, winni rejestrować się u składników podstołecznych.

Równocześnie Wydział Opałowy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy poleca składom opałowym miejscowym i podstołecznym zakończyć w dniu 11 stycznia 1947 r. akcję rozdawnictwa węgla na kartki pracownicze I kategorii listopadowe 1946 r.

W związku z powyższym zarządzeniem składnicy detaliczni muszą do 13 stycznia 1947 r. wyliczyć się ostatecznie z kuponów Nr 33 wyżej wymienionych kart zaopatrzenia. Posiadacze kart zaopatrzenia I kat. zamieszkujący w większych domach czy też blokach mogą za pośrednictwem składów opałowych detalicznych otrzymać węgiel w miejscach swego zamieszkania w ładunkach conajmniej 3 tonowych.

Obowiązujące ceny na węgiel i koks:

hurtowa cena węgla zł 820.— za tonę,

detaliczna cena węgla zł 1.390.— za tonę,

hurtowa cena koksu zł 1.220.— za tonę,

detaliczna cena koksu zł 1.800.— za tonę.

Wykaz uprawnionych rozdzielczych składów opałowych prowincjonalnych podamy w dniu jutrzejszym.

Wpłacone przez Dyr. Centrali Skór Surowych, Oddział Wojewódzki w Warszawie, ob. **Jankowskiego Bronisława zł 20.000** za kwitem nr 447, ofiarodawca postanawia przeznaczyć:

1) zł 5.000.— na fundusz wyborczy PPR.
2) zł 5.000.— na fundusz zapomogowy dla rodzin ofiar mordu faszystowskiego w Sokołowie.
3) zł 5.000.— na fundusz Wdów i Sierot po poległych funkcjonariuszach M. O.
4) zł 5.000.— na R. T. P. D.

Prosimy o rozdysponowanie wpłaconej kwoty wg. powyższego, oraz pokwitowanie prasowe

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony:
Redaktor Naczelny 88-645
Sekretarz Redakcji 88.228
Kier działów 88.225
ADMINISTRACJA
czynna od godz. 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O w Warszawie I.1090
B.G.K Oddz Gł w W.wie Nr 749
Bank Gosp Spół Oddz Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul Smolna 12

Poranek PCK

W niedzielę 5 stycznia o godz. 12 w sali kawiarni „Polonia", odbędzie się poranek artystyczny z udziałem M. Karwowskiej i J. Popławskiego. Dochód na Polski Czerwony Krzyż. Zamówienia na stoliki przyjmuje biuro P.C.K. ul. Piusa XI 24-26 I p., pokój Nr 4, w godz. od 10 do 14.

GŁOS SPORTOWY

Nareszcie śnieg...

Narciarze ruszyli w Zakopanem

„Wisła" (Zakopane) wygrała sztafetę 40 x 10 km

Pozbawione śniegu i kuracjuszy Zakopane nareszcie się ożywiło. Przy samym końcu starego roku zaczął padać śnieg, co umożliwiło przeprowadzenie I-ch w tym roku zawodów narciarskich.

Zorganizowano bieg sztafetowy na dystansie 4 x 10 km., zaliczony jako konkurencja o mistrzostwo Polski. Zwycięska sztafeta miała otrzymać puchar, ofiarowany przez kapitana sport. PZN, płk. mgr. Kasprzyka.

Startowało 16 sztafet, w tym pokaźna liczba 12 miejscowych (5 — „Wisły", 3 — SNPTT, 2 — „Sokoła", 2 — HKN) oraz 4 zamiejscowe (2 - AZS — Kraków, AZS — Wrocław, „Wisła" — Kraków). Trasa biegów nie miała specjalnych wzniesień ani zjazdów i była raczej płaska, z uwagi jednak na cienką powłokę śnieżną — była trudna technicznie.

Najlepszą formę wykazali „weterani" „Wisły" zakopiańskiej, a mianowicie Orlewicz, Gąsienica — Samek, Kwapień i Zwijak. Z SNPTT wyróżnili się bracia Skupieniowie, z HKN zaś doskonałym był Dziedzic i Dawidek.

Narciarze „Wisły" zakopiańskiej prowadzili od startu do mety. Bardzo zacięta walka toczyła się o drugie miejsce, między SNPTT i HKN, w której zwycięsko wyszła sztafeta SNPTT Zakopane.

IV-te miejsce zajęła drużyna „Wisły" II z Zakopanego.

Wyniki biegu sztafetowego były następujące:

1) „Wisła" I Zakopane (Sitarz, Kloc, Orlewicz, Kwapień) — 3 : 02 : 15,

2) S. N. P. T. T. Zakopane (Matuszny, Skupień T, Skupień S., Zubek J.) — 3 : 12,

3) HKN — Zakopane (Dawidek, Kobylański, Hoły, Dziedzic) — 3 : 15,

4) „Wisła" II Zakopane, 5) „Sokół" Zakopane, 6) SNPTT II, 7) „Wisła" Kraków.

Indywidualnie trasę 10 km. najszybciej przejechał Orlewicz, osiągając czas 42 minut, przed Kwapieniem T. — 43 : 15 i Dziedzicem — 45 : 58.

Zakopane zrobiło więc początek. Obecnie gdy śniegu jest coraz więcej, narciarze rozpoczną już pełny sezon.

200 mtr st. kl. — 2:18,5

Nowy rekord Joe Verdeura

Niedawno donosiliśmy o nowym rekordzie światowym w pływaniu, ustanowionym przez Amerykanina Joe Verdeura, który przepłynął 200 m st. klas. w czasie 2:18,5 Obecnie podajemy dalsze szczegóły tego fenomenalnego wyczynu.

Rekord „padł" w Filadelfii podczas spotkania drużyn Kollegium Lasalle i Uniwersytetu Pensylwania.

Joe Verdeur posiada już 3 rekordy światowe. Obecnie na początku sezonu zimowego w USA stanowił nowy rekord. Co ciekawsze, Verdeur uzyskał nowy rekord po starcie w biegu na 220 yardów stylem dowolnym, gdzie pokonał najlepszych specjalistów amerykańskich na tym dystansie, między innymi Donalda De. Forresta.

Verdeur zdeklasował po prostu swych rywali, uzyskując czas 2:14, przed Forrestem — 2:15,8. 40 minut później, Verdeur startował w biegu na 200 yardów st. klasycznym. Mimo zmęczenia poprzednim biegiem, Amerykanin, którego możliwości są niewyczerpane, uzyskał czas 2:18,5, co jest nowym rekordem światowym.

Wydaje się, że USA może być spokojne co do wyników swych pływaków na Olimpiadzie w 1948 r. Będą oni bezkonkurencyjni.

Chmielewski wrócił na ring

Sims Battl pokonany na pkt.

„Przegląd Sportowy" zamieszcza list Henryka Chmielewskiego, dawnego naszego reprezentanta pięściarskiego w wadze średniej, który jak wiadomo, od szeregu lat przebywa w USA.

Po okresie swych występów jako pięściarz zawodowy, Chmielewski „spauzował" na kilka lat. Ostatnio jednak znowu powrócił na ring i stoczył już drugą zwycięską walkę, wygrywając z murzynem Simsem Battlem na punkty.

Widocznie sprawa finansów Chmielewskiego nie przedstawia się zbyt dobrze, skoro zdecydował się powrócić na ring. Narazie przeciwnicy jego nie są sławami w Ameryce i raczej zaliczają się do zupełnie przeciętnych bokserów, nad którymi Chmielewski góruje rutyną i techniką.

Sims Battl jest jakoby dużym talentem pięściarskim i znajduje się pod opieką (a właściwie w „stajni" menażera znakomitego Ray Robinsona, popularnie przezywanego „Sugarem"). Chmielewski wygrał ze Simsem po 10-rundowej walce na punkty, z przeciwnikiem, który dwukrotnie okazał się „na deskach" do dziewięciu.

Nie można już jednak wróżyć Chmielewskiemu (w USA nazywają go Chemel) sukcesów z poważnymi przeciwnikami. Rozbity dawno lewy łuk brwiowy stale grozi pęknięciem, w dodatku najgroźniejszy wróg Polaka, a mianowice wiek jest nie do zwalczenia.

Gustafsson i Lidman jadą do USA

(Sztokholm, obsł. wł.).

Znakomici lekkoatleci szwedzcy, R. Gustafsson i H. Lidman wyjeżdżają do USA w pierwszych dniach tego miesiąca. Wezmą oni udział w zawodach w Filadelfii (24 stycznia), w Nowym Jorku (1 lutego), w Bostonie (8 lutego) i znowu w Nowym Jorku (15, 22 lutego i 1 oraz 8 marca br.).

Tak znaczna ilość startów i dość długi pobyt jest bardzo szeroko i różnorodnie komentowany.

To i owo w sporcie

KS „SIEMIANOWICZANKA" zdobyła hokojowe mistrzostwo Śląska, bijąc w finale KKS z Mysłowic w stosunku 5:0 (1:0, 1:0, 3:0).

20.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW zarobił Australijski Zw. Tenisowy na rozgrywkach finałowych o Puchar Davisa z USA Całkowity wpływ kasowy wynosił 59.000 funtów.

SZWEDZKI KLUB HOKEJOWY „GOETA" ze Sztokholmu pokonał kombinowany zespół czeski „Victoria" — CLTK (Pilzno) w stosunku 6:5 (3:1, 3:0, 0:4).

NOWA SKOCZNIA NARCIARSKA W KARPACZU na Dolnym Śląsku, została otwarta dnia 1 stycznia 1947 r. Kierownikiem technicznym przy budowie skoczni był mistrz Polski Stanisław Marusarz. Na skoczni tej będzie można uzyskiwać skoki do 60 m.

52:0!, rekordowy wynik w hokeju padł w meczu KTH — HKS „Czuwaj" (Przemyśl). Kryniczanie, nie mogąc przeboleć swej porażki z „Wisłą", zemścili się na drużynie przemyskiej, strzelając rekordową ilość bramek 52:0 (14:0, 13:0, 25:0).

WYJAZD HOKEISTÓW DO BUDZIEJOWIC dojdzie jednakże do skutku. Prawdopodobnie gracze nasi przebywać będą 10 dni w Czechosłowacji, gdzie będą trenować na tamtejszym sztucznym lodowisku.

OBÓZ TRENINGOWY DLA NASZYCH NARCIARZY, prowadzony przez najlepszych naszych zawodników z Orlewiczem i Kulą na czele — rozpoczął się 28 grudnia i trwać będzie do 10 stycznia. Instruktorem zjazdów i biegów jest trener szwajcarski Roger Feul.

Z sali koncertowej

Recital Stanisława Szpinalskiego

Laureat Pierwszego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, uczeń Paderewskiego — **Stanisław Szpinalski**, osiągnął dziś bez wątpienia wyżyny swych artystycznych możliwości. Tam szczególniej, gdzie temperament nie ponosi tego świetnego wirtuoza i gdzie nie przekracza on określonego wyraźnie przez kompozytora lub ustalonego przez tradycję wcześniejszych wykonań tempa — osiąga on wspaniałe rezultaty.

Na ostatnim swym recitalu w „Romie" Szpinalski wykonał program nader ciekawie zestawiony i uniknął utworów zbyt już ogranych. Zaczął monumentalną **Fantazję Chromatyczną z fugą Jana Sebastiana Bacha**, w opracowaniu Buelowa. Dał szlachetnego, czystego w linii melodii Bacha. Miejscami tylko zbyt szybkie tempo nie tyle „zamazywało" poszczególne frazy, gdyż na to Szpinalski jest zbyt doskonałym technikiem, ile oddalało nas nieco od stylu dzieła.

Sonata D-dur Albeniza przeszła raczej bez wrażenia, i to nie z winy wykonawcy, lecz kompozytora, który napisał rzecz mało ciekawą.

Sonata C-dur Beethovena (tzw. waldsteinowska) zniewalała słuchaczy jasnością i przejrzystością, wzruszała pięknem melodii części środkowej i czarem motywu końcowego Ronda. Tylko — znowu to tempo w Allegro!

Wiele komentarzy wywołało wykonanie **Sonaty H-moll Chopina**. Można naturalnie dyskutować co do ujęcia tego arcydzieła przez Szpinalskiego, można by zarzucić np. brak silniejszych kontrastów dynamicznych w części ostatniej, brak tego „romantyzmu", którego aż za wiele daje nam w swym ujęciu Chopina prof. Żurawlew. Ale koncepcja odtwórcza Szpinalskiego, jeśli dla nikogo może na sali nie była porywająca, to każdego jednak musiała zainteresować.

Po świetnie wykonanej **Sonatinie Kasserna**, rzeczy zresztą doskonale napisanej i bardzo wdzięcznej do grania — usłyszeliśmy z kolei dwa **utwory Debussy'ego**. Było to bez wątpienia najlepsze wykonanie „mistrza najsubtelniejszych nastrojów", jakie słyszeliśmy po wojnie w Warszawie. Oszołomił nas wprost przepych barw harmonicznych w pastelowym obrazku „Złote rybki". Rzeczywiście muzyka Debussy'ego może działać (ale tylko w takim jak Szpinalskiego wykonaniu), oszałamiająco, narkotycznie na słuchaczy. Współcześni Debussy'ego to specyficzne oddziaływanie określili nawet specjalnym terminem „debussytis".

Po odegranym z temperamentem **Walcu „Wieczory wiedeńskie" Schuberta - Liszta** (dlaczego Szpinalski tak rzadko grywa Liszta — jest przecież tej muzyki świetnym wykonawcą!) — nastąpił szereg bisów.

Doskonale usposobiony artysta odegrał więc kolejno: popularny **Menuet Paderewskiego**, b. efektowną **Sonatinę Szeligowskiego i Toccatę Chaczaturiana**, której Szpinalski jest wykonawcą idealnym.

Jerzy Kuryluk

Tow. HALINA RAPACKA

Referent Statystyczny Zarządu Głównego TUR, długoletnia członkini Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Zw. Zaw. Pracowników Inst. Społecznych Koła TUR, ofiarna, nieodżałowana współpracowniczka zmarła dnia 30 grudnia 1946 r.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś, 3 bm. o godz. 11 z kaplicy na cmentarzu Powązkowskim.

Cześć Jej pamięci!

PRACOWNICY I ZARZĄD KOŁA TUR ZW. ZAW. PRACOWN. INST. SPOŁ.

I-2347

Tow. Halina Rapacka

Referent Zarządu Głównego TUR, jedna z pierwszych najaktywniejszych działaczek Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

zmarła dnia 30 grudnia 1946 r.

W Zmarłej straciliśmy ofiarną i zasłużoną pracowniczkę czynną na terenie Zarządu Głównego TUR od chwili założenia w 1923 roku aż do śmierci.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś, 3 bm. o godz. 11 z kaplicy na cmentarzu Powązkowskim.

Cześć Jej pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

I-2346

Tow. Halina Rapacka

Referent Zarządu Głównego TUR, długoletni członek Polskiej Partii Socjalistycznej, zmarła dnia 30 grudnia 1946 r.

W Zmarłej straciliśmy ofiarną, zasłużoną i aktywną działaczkę ruchu robotniczego

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś, 3 bm. o godz. 11 z kaplicy na cmentarzu Powązkowskim.

Cześć Jej pamięci!

KOŁA POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ I POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM TUR

I-2345

JUŻ UKAZAŁ SIĘ W SPRZEDAŻY

107 numer

„Trybuny Wolności"

o następującej treści:

1. DWA PROGRAMY.
2. WŁADYSŁAW GOMUŁKA WIESŁAW — (Życiorys).
3. H. M. — Alfred Lampe, ideolog frontu narodowego.
4. EUGENIUSZ SZYR — Oszczędna gospodarka nakazem chwili.
5. BRONISŁAW MINC — O koncepcję rozwojową Polski.
6. JERZY MORAWSKI — Młodzież w szeregach demokracji
7. TRZECIA ROCZNICA POWSTANIA K.R.N. — Fakty i dokumenty.
8. NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ.
9. Na marginesie Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie.
10. Po Sesji Zgromadzenia generalnego O. N. Z.
11. WŚRÓD KSIĄŻEK — Ludzie Pierwszej Armii Literatura wyborcza.

I-23..

DROBNE OGŁOSZENIA

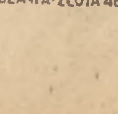
BRYCZESY gotowe, zamówienie. Krawiectwo nowoczesne. Fr. Jasionek. Chmielna 33. sklep. I-2103

STENOGRAFISTKA - stenotypistka, buchalterzy - bilansiści, siły wykwalifikowane potrzebne. Życiorysy wraz z podaniem składać w Wydziale personalnym Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego w Malborku. I-2341

CENTRALNY Komitet Żydów w Polsce poszukuje wykwalifikowanej nauczycielki-wychowawczyni do Zakładu dla dzieci umysłowo upośledzonych pod Warszawą. Warunki dobre. Zgłoszenia: Centralny Komitet Żydów w Polsce, Wydział Oświaty, Warszawa, ul. Sienna 60. I-2344

POSZUKUJĘ moich towarzyszy: Hakmana Michała, urodzony w Zamościu i Tajera Jakuba z Biłgoraja. Wiadomość: Brodati Charle (pour Krampf) 22 rue des Ormeaux, Paris XX, France. I-2340

UNIEWAŻNIAM zagubione: zameldowanie m. Działdowa, kwit rowerowy nr 2740 i kartę z niewoli na nazwisko: Makowski Aleksander. I-2342



MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA
NAPRAWA · KUPNO · SPRZEDAŻ
MECHANIK
B.GRZECHOCIŃSKI
WARSZAWA · ZŁOTA 46 - ŻYRARDÓW 1-go MAJA 20

Demostenes hiszpańskiej walki o niepodległość

Jak przemawia Dolores Ibarruri — Passionaria

August Cesariec, znany chorwacki rewolucjonista i pisarz, zabity w czasie ostatniej wojny przez faszystów, bawił w 1936 i 1937 roku w Hiszpanii i napisał książkę „Spotkania hiszpańskie", z której podajemy fragment, poświęcony postaci Passionarii.

Właśnie w dzień mojego odjazdu z Walencji, rozpoczęła się w Konserwatorium Miejskim konferencja związku kobiet hiszpańskich. Udział brały kobiety wszelkich orientacyj — nacjonalistki, zwolenniczki partii republikańskiej, socjalistki, komunistki, katoliczki i anarchistki.

Maleńka sala konserwatorium przybrana była flagami i kwiatami. Na ścianie za trybuną wisiały fotografie — w środku Róży Luksemburg, a po bokach Marianny Pinedi i Linny Odeny. Wisiał również spis kobiet, poległych od nieprzyjacielskich kul.

Kobieta, która weszła do historii

Obok prezydialnego stołu i trybuny, blisko stenografistek, na jednym z krzesel, postawionych wzdłuż ściany, pod tymi fotografiami siedziała trzecia wielka kobieta Hiszpanii — trzecia chronologicznie, ale bez wątpienia pierwsza co do swego znaczenia — Dolores Ibarurri, Passionaria.

Na ulicy de la Pas, tuż przy ministerstwie oświecenia, widziałem jej pomnik, stworzony przez być może najlepszego współczesnego rzeźbiarza hiszpańskiego — Wiktora Mancho. Pomnik ten przedstawiał Passionarię w spokojnej pozie — głowa podniesiona, ręce opuszczone. Ale spokój ten był tylko pozorem, widać to było po oczach i po wyrazie twarzy — w nich było dążenie do celu, siła woli, utajona płomienność, gniew. Usta wpółotwarte, pięści zaciśnięte, wydaje się, że za chwilę poruszą się wargi, podniosą się pięści — i ta powstrzymywana, ale płomienna wola, energia, poryw i dążenie hiszpańskiego narodu przemówi, stanie się tą, którą nazwano Passionaria, Płomienną.

Teraz, kiedy zobaczyłem ją osobiście, wydawało mi się, że w obliczu jej dostrzegłem jakąś troskę, być może zmęczenie. Powieki jej jakby ociężały, zaczerwieniły się, sińce pod oczami stały się głębsze. Od dużego, wyrazistego nosa ciągnęły się ku ustom dwie głębokie zmarszczki. Patrzyła gdzieś przed siebie, zamyślona, nieobecna, jakby była sama jedna i nie widziała przed sobą nikogo. Nikogo, a przecież sala przepełniona była kobietami i dziećmi. Przy niej siedziały stenografistki, przed nią u trybuny wieloosobowa orkiestra smyczkowa.

„Salud!"

Nagle weszły do sali jakieś kobiety z dziećmi. Passionaria dostrzegła je, szybko powstała i poszła ku nim przez tłum. Wielkie jej czarne, głębokie oczy zapłonęły, ożywiła się. Ściska i całuje się z przybyłymi i dziećmi, prowadzi je do trybuny. A potem obraca się do stenografistek, żartuje z nimi. Zwraca się do orkiestry, chwali ją, prosi, aby coś zagrała. Wreszcie schodzi z trybuny ku mnie, siedzącemu w pierwszym rzędzie z rodaczką - lekarką. Przed kilku minutami wyraziłem Guste Chirke, która również znajduje się tutaj w charakterze delegatki, życzenie poznania Passionarii. Ona powiedziała jej o tym i oto Passionaria stanęła przede mną, wyciągnąwszy do mnie rękę...

Mimo hałasu, panującego w sali, udało mi się powitać ją w imieniu całej antyfaszystowskiej inteligencji i pisarzy Jugosławii. Podziękowała. Widząc przed sobą cudzoziemca, przyjaciela Hiszpanii, przypomniała międzynarodowe brygady. Przypomniała te wszystkie ofiary, które poniosły one za wolność Hiszpanii, podkreśliła, że wszystko to robili ochotnicy całkiem bezinteresownie, w imię idei i wyraziła w imieniu wszystkich hiszpańskich kobiet podziw i wdzięczność za tę pomoc, którą międzynarodowe brygady okazały narodowi hiszpańskiemu.

— Salud! rzekła mi na pożegnanie i uścisnęła rękę. W oczach jej, w głosie było niezwykle wiele ciepła, dobroci i serdeczności. Jak gdyby duszę wkładała w te słowa.

I znowu znalazła się na trybunie. Tam przyciągnęła do siebie jakąś dziewczynkę i gładzi ją po głowie. Dziewczynka przyszła z siwą staruszką. Zapytałem o nie i dowiedziałem się, że to matka i córka znakomitego, Fermina Galana, rozstrzelanego w Saragosie jeszcze w 1930 roku za propagandę idei republikańskiej w armii.

Głos ma Passionaria

Niebawem rozpoczęło konferencję. Orkiestra odegrała hymn Riego, zaczęły się wybory prezydium. Oprócz przedstawicielek różnych grup i partyj, wybrano jako honorowe członkinie prezydium wszystkie matki poległych bohaterów, utraconej wtedy Asturii, wszystkie matki bohaterów rozstrzelanych przez faszystów i obecną tutaj matkę rozstrzelanego Galana.

Cała sala powstała, orkiestra zagrała żałobnego marsza, wstała również matka poległego. Ze wzruszenia zaczerwieniła się jej twarz, oczy napełniły się łzami, prawą ręką przycisnęła do siebie maleńką wnuczkę, Carmen, jakby w obawie, aby nie została bez niej, jak została bez syna.

Następnie udzielono głosu Passionarii. No passaran! — lepiej być wdową po bohaterze, niż żoną zdrajcy, lepiej umrzeć, stojąc, niż żyć na kolanach — to nieświadoma z pewnością parafraza jednego wiersza z „Cyda": lepiej umrzeć z honorem, niż żyć bez honoru — hasło Passionarii, skuteczne w tej wojnie nie gorzej od artylerii, ożyło w mojej pamięci i ciekawiło mnie, jakie wrażenie wywrze ta kobieta, prawdziwy Demostenes hiszpańskiej walki o niepodległość, prowadzonej przeciw współczesnym Filipom z Rzymu i Berlina.

Passionaria weszła na trybunę. Ubrana była prosto, w czarną suknię. Czarne, lśniące, rozdzielone przedziałem, gładko przyczesane włosy zakrywały uszy, na piersi — jedyna ozdoba — czerwona róża. Wokół niej i na trybunie kwiaty, te, które zawsze tutaj stoją w doniczkach, i te, przyniesione wyłącznie dla niej przez liczne organizacje kobiece, szczególnie przez młodzież i robotnice.

Ucichły owacje, ucichła i pieśń, którą wszyscy śpiewali, stojąc. Oczekiwano na przemówienie Passionarii.

Zrozumiałem, dlaczego nazwano ją Passionarią

Już pierwsze wypowiedziane przez nią słowa zadźwięczały jak metal: głos jej jest jasny, dźwięczny; być może jest nieco przytłumiony od nazbyt częstych wystąpień—dostrzega się to od czasu do czasu po lekkiej chrypce. Ale im dalej, tym staje się czystszy, dźwięczniejszy. Staje się czystszy, jakby przetapiał się na ogniu, który bije z jej słów, z niej samej. Oczy są szeroko otwarte, jak w hipnozie. Jedyna gestykulacja polega na tym, że potrząsa przed sobą to jedną zaciśniętą pięścią, to drugą albo obiema naraz. Ale kiedy, zacisnąwszy pięści, wyciąga je przed siebie — cała jest jak płomień, głos się podnosi, rozgrzewa, płonie, pali się pożarem.

W tym głosie jest zaklęcie, którym jakby, spełniając straszną przysięgę, wyrywa z siebie serce, jest w nim ból, zdecydowanie, entuzjazm, czarodziejska moc, której orężem — cudowna siła słowa... Ale nagle słabnie. Nagle pożar gaśnie i zamiast huczących płomieni, widać tylko popiół.

Głos przycichł, wzburzenie odpłynęło, słychać tylko cichą mowę, prawie szept. To jednak tylko na kilka minut. Znowu głos podnosi się, rozpłomienia, dźwięczy, przeobrażony i przeobrażający, pełen wiary i zmuszający do wiary. Siła przekonywania nieodparta, czarodziejstwo bezgraniczne.

Zrozumiałem, jaki wpływ musiała mieć na masy ta była praczka, była sługa panów. Zrozumiałem, dlaczego masy opowiadają o niej, o tej, która stała się teraz jedną z najwierniejszych sług narodu z taką miłością. Zrozumiałem, dlaczego nazwano ją Passionarią.

W walce narodu o słuszną sprawę, o prawdziwą kulturę i prawdziwą moralność Passionaria, wyrosła na wielkość, która niewątpliwie wykracza poza ramy samej tylko hiszpańskiej współczesności, czy tylko hiszpańskiej historii. Jest ona zjawiskiem historii światowej; nazwisko Passionarii będzie zapisane we wszystkich kronikach.

Sumgait — młodszy brat Baku

Nowy ośrodek przemysłowy w Republice Azerbejdżańskiej

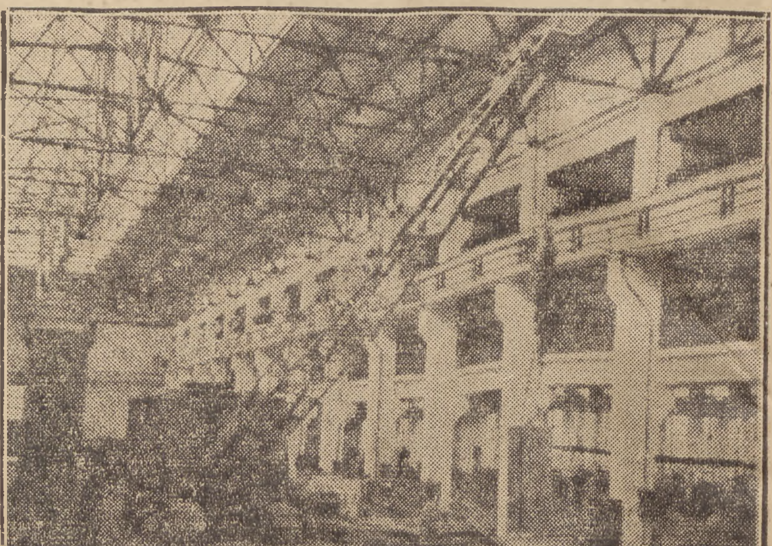
„Wąskim gardłem" wielkich kopalń nafty w Baku jest zależność od odległych ośrodków przemysłowych, z których otrzymują one rury metalowe. Znaczenie tych ostatnich dla przemysłu naftowego jest dla każdego zrozumiałe.

Stąd zrodziła się myśl wybudowania w Republice Azerbejdżanu własnych zakładów, produkujących rury metalowe, co ułatwi eksploatację niewyczerpanych bogactw naftowych Republiki.

Jako teren budowy obrano osiedle Sumgait na brzegu Morza Kaspijskiego, położone w pobliżu Baku.

Pierwszą turę Zakładów Sumgaickich włączono do planu 5-letniego, realizowanego obecnie. W przyszłości przewidywana jest dalsza ich rozbudowa. Produkcja roczna pierwszej tury wyniesie 350.000 ton rur metalowych.

Po roku pracy budowa Zakładów posunęła się znacznie naprzód. Wokół terenu budowy rośnie miasto Sumgait, które Azerbejdżanie nazywają „młodszym bratem Baku".



Na zdjęciu: Uruchomiony niedawno dział mechaniczny Zakładów. W centrum — 10-tonowy dźwig.

Czy wiecie, ŻE...

PIERWSZA ULICA ZAMENHOFA W NIEMCZECH POHITLEROWSKICH. Przed reżimem hitlerowskim liczne miasta w Niemczech miały ulice Zamenhofa, twórcy języka Esperanto. Obecnie w Rüsselsheim (strefa amerykańska), jedna z ulic została przemianowana na ulicę Zamenhofa. Jest to pierwsza ulica Zamenhofa w Niemczech pohitlerowskich.

*

ZIMNA WODA Z RZEKI DAJE CIEPŁO DLA INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA. Mimo pozorów nie jest to nonsensem. Jeszcze przed stu laty fizycy zwracali uwagę na taką możliwość, nikt jednak nie wypróbował tego. Dopiero w czasie wojny podjęto taką próbę w Anglii w mieście Norwich, wykorzystując starą stację pomp i przyrząd służący do wytwarzania lodu. Przy zamrażaniu wody wydziela się z niej zawsze pewna ilość ciepła. Otóż właśnie to ciepło wydobywane z zamrażanej wody, zużywane jest następnie w instalacji centralnego ogrzewania. Przy normalnym ogrzewaniu zużywano 192 tony węgla, obecnie na poruszanie pomp i przyrządów do zamrażania zużywa się 105 ton. Oszczędność wynosi zatem 40 procent.

*

ZDOBYCZE W DZIEDZINIE OŚWIETLENIA STANOWIĄ CHLUBĘ UCZONYCH AMERYKAŃSKICH, którzy ostatnio wprowadzili oświetlenie szos, dróg i szyn kolejowych przy pomocy tzw. światła jarzeniowo - sodowego, o żółtej barwie, przenikającej mgłę. Ulepszone zostały również żarówki wolframowe (przez zastosowanie włókien podwójnie skręconych, wskutek czego powiększyła się wydajność świetlna), a zarazem osiągnięto ważne postępy w produkcji lamp jarzeniowych (których konstrukcja polega na wyładowaniach elektrycznych w gazach). Udało się uzyskać światło jarzeniowe w barwie obliczonej do światła dziennego i w ten sposób usunięto najważniejszą wadę tego rodzaju oświetlenia ti. jego kolorowość.

Jak mieszkają studenci w USA

Mężczyźni w roli niańiek

Jak podaje „New York Times", studenci Uniwersytetu Mariette w stanie Ohio, nie mogąc znaleźć mieszkania w mieście spowodu drożyzny komornego i wysokich opłat w bursie studenckiej, dostępnej jedynie dla synków kupieckich i bankierskich — wydzierżawili stary, nienadający się do dalszych podróży statek, stojący na kotwicy w porcie rzecznym i urządzili sobie w nim niezłe schronisko. Zamieszkuje na tym statku około 150 studentów, sami gotują i sami piorą...

Jako krańcowe przeciwstawienie tej nędzy, w której się znajduje wielka część studiującej młodzieży amerykańskiej (wbrew wyobrażniom naszych sympatyków z kawiarni Gajewskiego o raju amerykańskim) „The New York Times" podaje, że do jednego z hoteli w Corpus Christi w stanie Texas przybył gość, który gdy na żądanie dostarczenia mu oddzielnego apartamentu odpowiedziano odmownie z braku wolnych pokoi, — zawołał miejscowego menagera mieszkaniowego i momentalnie wykupił cały hotel, każąc wyrzucić wszystkich jego mieszkańców razem z dyrektorem...

W Linden zaś w stanie New Jersey wisi w widocznym miejscu na jednej z głównych ulic następujące ogłoszenie:

„Młody pracujący mężczyzna, który jest zmuszony pracować daleko poza domem i nie ma wystarczających środków do życia jest gotowy przyjąć opiekę nad małym dzieckiem w zamian za dostarczanie mu codziennie obiadu i ewentualnego pomieszczenia niedaleko miejsca pracy".

W Los Angelos — objeżdża codziennie miasto para małżeńska, która urządziła sobie mieszkanie w starym aucie i żyje z jałmużny, rzuconej przez przechodniów, znających smak braku mieszkania.

W Oklahama City zjawił się do dyrektora więzienia pewien mężczyzna z prośbą o przyjęcie go do więzienia, gdyż jest bezdomny i nie ma z czego żyć. Dyrektor więzienia nie mógł przyjąć petenta, gdyż więzienie jest całkowicie zapełnione — kończy smutnie „The New York Times"...



Platerowo — osiedle wojskowe na Ziemiach Odzyskanych. Gospodarstwo batalionu kobiecego

ANEGDOTY

o sławnych ludziach

LEOPOLD MAYER koncertował raz na dworze austriackim w obecności ojca cesarza Franciszka Józefa, któremu wówczas już równie nie dopisywało zdrowie, jak i władze umysłowe.

Kiedy po ukończeniu gry rozległ się szmer pochwalny, monarcha nie spuszczając z oka czoła artysty, podszedł do niego i z głęboką wiarą i niewzruszonym przekonaniem powiedział:

— Słyszałem Szopena, Liszta Thalberga, słowem wszystkie znakomitości europejskie, ale nie zauważyłem, aby się który z nich tak pocił, jak pan. Pan jesteś zdumiewającą osobistością.

GDY LUDWIK XV udawał się na polowanie, zabierano dla niego czterdzieści butelek wina. Król prawie nigdy tego wina nie pił. Zdarzyło się przecież pewnego razu, że miał pragnienie i zażądał wina:

— Najjaśniejszy Panie — odpowiedziano mu uniżenie — już nie ma wina.

— Jakto nie ma? Czy się już nie zabiera czterdziestu butelek?

— Owszem, Najjaśniejszy Panie, ale wszystko już wypito.

— Na przyszłość proszę zabierać czterdzieści jeden butelek — zarządził król. — Jedną dla mnie.

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA

LATA WALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L



— Stałam trzy lata, to jeszcze te kilka tygodni postoję — nierzadko zresztą Niemiec zezwalający Polakowi siadać w tramwaju w przedziale niemieckim słyszał dosłownie taką odpowiedź.

Wsiadanie i wysiadanie z tramwaju jednokierunkowe. Na każdym przystanku usilne przedzieranie się do wyjścia, usilne parcie do wnętrza, połączone z krzykiem, awanturą i wrzaskiem.

— Niech pani weźmie ten kosz, pończochę mi pani podarła, — widział to kto z koszami do tramwaju się pchać? — biada jakaś paniusia w eleganckim kapeluszu.

— A patrzcie tę kapeluszową damę, w jedwabnych pończochach nie trzeba tramwajami jeździć, jak stać kogo na jedwabie, to niech rikszą jeździ — krzyczy obrażona kobieta — żeby nie nasze kosze to byście dawno z głodu zdechli.

— Ludzie kochani, puście mnie do wyjścia, chory jestem, nie mam sił

— Jak chory to niech w domu siedzi, a nie w tramwaj się pcha — bezlitośnie odpowiadają głosy.

— Co za naród — odzywa się ktoś — zmitygujcie się ludzie mało jeszcze nieszczęścia na nas, bez tych kłótni i wymysłów wstydzilibyście się chociaż tych Niemców, którzy wszystko słyszą i kpią z nas.

Ludzie momentalnie milkną.

W kącie stoi zdyszany, spocony konduktor. Nie próbuje już nawet sprzedawać biletów. Powszechnym obowiązkiem patriotycznym jest jeździć na „gapę". Przed wysiadaniem pasażerowie, którzy przez roztargnienie kupili bilet, wsuwają go konduktorowi z powrotem, a ten sprzedaje bilet następnym. W ten sposób i konduktor zarobi i pasażer zadowolony, że oszukał Niemców.

Teraz tramwaj przejeżdża wzdłuż muru getta na ul. Długiej. Nagle zza muru ktoś krzyczy.

— Bracia Polacy, uciekajcie, będziemy strzelać do Niemców!...

Jednocześnie nad tramwajem ze świstem przeleciał rzucony granat, wycelowany do stojącego w głębi ulicy Franciszkańskiej patrolu żandarmerii, rozległy się strzały karabinów maszynowych, szyby z brzękiem wyleciały z tramwaju. W wagonie powstał popłoch. Wszyscy pobledli. Kobiety nerwowo zaczęły się żegnać. Jakiś głos histerycznie krzyknął:

— Nie ma Boga, nie ma Boga w niebie, bo jakżeby mógł dopuścić do tego!...

W getcie rozpoczęło się powstanie.

Rozpoczęło się niesłychane, nieprawdopodobne zmaganie się garstki słabo uzbrojonych, skazanych na zagładę, mających dotychczas opinię najtchórzliwszych ludzi świata — przeciw molochowi, który dla zwalczenia tej garstki wysyłał armaty, czołgi i samoloty.

Wbrew wszelkim pozorom prawdopodobieństwa, które kazało przypuszczać, że garstka zostanie w jednej chwili zgnieciona. — powstańcy trzymali się.

Po kilku nieudanych próbach wjazdu czołgami do getta, w czasie których zginęło moc Niemców, Ukraińców i „granatowych", Niemcy ustawili na zewnątrz getta w kilku miejscach naprzeciwko muru działa i CKM i walili z nich pociskami w getto, od rana do nocy.

Jeden CKM stał na ulicy Nowiniarskiej, wylotu Placu Krasińskich od ul. Miodowej stało działo.

Odcinek ulicy od Dworca Gdańskiego do rogu Miodowej i Pl. Krasińskich został zamknięty. Przejazd tramwajami wstrzymany.

Od razu pojawiły się dziesiątki furmanek, które okrężną drogą przewoziły pasażerów łupiąc z nich niemiłosiernie skórę. Z daleka można było widzieć pusty odcinek ulicy, stojących pod murem żandarmów i granatowych policjantów, lękliwie chowających głowy w ramiona na odgłos strzałów z getta.

Od ulicy Miodowej tłum ciekawej gawiedzi ulicznej otaczał półkolem obsługę działa obserwując z napięciem przygotowania do strzału i zgadując „trafi nie trafi" w wysoką ścianę domu wystającego za murem getta, gdzie prawdopodobnie siedzieli powstańcy, a który właśnie Niemcy obrali za cel. Ściana domu jest już pokryta olbrzymimi dziurami i porysowana. Może runąć lada chwila. Wtedy Niemcy przeniosą cel, dalej lub bliżej.

Na częsty, głuchy grzmot lecących pocisków niemieckich, z rzadka zza muru odpowiadają pojedyncze wystrzały broni ręcznej, oderwane serie karabinu maszynowego i bardzo rzadki świst rzuconego granatu. Powstańcy mają mało broni i oszczędzają ją. Po każdym strzale z getta Niemcy wybuchają rechotliwym, szyderczym śmiechem i wołają:

Teraz my pokażemy!...

Tak więc z tego krwawego zmagania urządzili sobie rodzaj makabrycznego sportu przy udziale licznych widzów. Dopuszczali ludzi blisko obsługi, dzieląc się z nimi „dowcipnymi" uwagami i sprośnymi wymysłami.

— Głupcy! Sądzili, że w ten sposób zdobędą sobie sympatię Polaków dla tak „świętego" dzieła, jakim jest niszczenie i mordowanie Żydów. Omylili się grubo, jak się to później okaże.

n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.

B. 15893